VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 282)**

z dnia 20 sierpnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 282)

20 sierpnia 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat:
- **– podejmowanych lub planowanych działań rządu w sprawie pomocy dla rolników dotkniętych tragiczną klęską suszy,**
- **– stanowiska do pisma Podlaskiej Izby Rolniczej dotyczącego metodologii obecnego systemu Klimatycznego Bilansu Wodnego wykorzystywanego do monitoringu suszy rolniczej;**

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – wniosku Klubu Poselskiego Prawo i Sprawiedliwość dotyczącego zwołania dodatkowego posiedzenia Sejmu, w celu wysłuchania informacji Prezesa Rady Ministrów oraz odpowiednich ministrów rządu na temat działań podjętych, by uchronić Polaków przed skutkami panującej suszy;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Zofia Szalczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krystyna Gurbiel** zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego, **Jarosław Sierszchulski** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Partii „Samoobrona”, **Marian Curyło** sekretarz Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Wiktor Szmulewicz** prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Marian Sikora** przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Wojciech Mojzesowicz** prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego, **Sławomir Litwin** członek Zarządu Związku Producentów Ryb oraz członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Andrzej Franciszek Daniszewski** starosta powiatu monieckiego, **Łukasz Malande** oraz **Narcyz Perz** przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej, **Beata Trzcińska** przedstawiciel Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Andrzej Doroszewski**, kierownik Zakładu Agrometeorologii i Zastosowań Informatyki w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowym Instytucie Badawczym, **Grzegorz Majchrzak** prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej, członek Rady Krajowego Związku Grup Producentów Rolnych, **Katarzyna Szczepaniak** dyrektor Biura Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Mirosław Helta** kierownik Sekcji Hodowli w Zespole Nadzoru Właścicielskiego w Biurze Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, senator **Jerzy Chróścikowski** oraz **Zbigniew Kuźmiuk** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam serdecznie wszystkich. Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje następujące punkty. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat podejmowanych lub planowa-

nych działań rządu w sprawie pomocy dla rolników dotkniętych tragiczną klęską suszy oraz stanowiska do pisma Podlaskiej Izby Rolniczej w sprawie przeanalizowania metodologii obecnego systemu Klimatycznego Bilansu Wodnego wykorzystywanego do monitoringu suszu rolniczej. Rolnicy uznali, że pismo to nie oddaje prawdziwego obrazu suszy i powodowanych przez nią strat. Trzecia sprawa dotyczy tego, że pani marszałek skierowała do nas pismo, którego treść pokrywa się z tematem naszej dzisiejszej debaty, które skierowane było do marszałek Sejmu przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość o zwołanie posiedzenia Sejmu w tej sprawie i przedstawienie informacji rządu. Pani marszałek, kierując pismo, prosi o rozpatrzenie tej sprawy podczas posiedzenia Komisji z udziałem i na podstawie informacji przedstawiciela rządu oraz rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie podczas posiedzenia Sejmu. Myślę, że te dwa punkty są tożsame, a po wysłuchaniu informacji przedstawicieli rządu i po debacie, która się odbędzie, podejmiemy decyzję, czy zdecydujemy się zaopiniować pozytywnie wniosek, aby kwestia ta była przedstawiona podczas najbliższego posiedzeniu Sejmu, czy podczas drugiego wrześniowego posiedzenia. Czwarty punkt to sprawy różne.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. W związku z tym, że nie usłyszę uwag, to będę prosił, aby pani minister, przedstawiciel rządu, przedstawiła informację, którą już otrzymaliśmy na piśmie, ale sytuacja jest dynamiczna, więc być może doszło coś nowego. To są te trzy sprawy. Następnie wysłuchamy przedstawicieli organizacji rolniczych czy rolników, którzy przybyli na nasze spotkanie. Będzie debata i pytania posłów, a potem ewentualnie wnioski i głosowania, czy jakieś postulaty, które uda się wypracować dziś bądź do następnego posiedzenia Komisji. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, problem suszy na terenie naszego kraju jest dziś jednym z najtrudniejszych problemów, z jakim styka się rolnictwo. Z badań niezależnych opinii prowadzonych przez Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, z wniosków środowiska rolniczego i z danych z administracji terenowej jednoznacznie wynika, że na zdecydowanej większości terenów naszego kraju mamy do czynienia z wysokim poziomem suszy. Sytuacja jest dynamiczna i wszystkie dane, które będę przytaczać, będą się aktualizowały z biegiem czasu, bowiem skutki suszy pogłębiają się z każdym tygodniem.

Według danych na 18 sierpnia 2015 r. wojewodowie powołali ponad 700 komisji do spraw szacowania strat w uprawach rolnych, gdzie powstały szkody spowodowane przez suszę, ale nie tylko, bo także szkody spowodowane przez huragan, grad, deszcz nawalny, pioruny i podtopienia. Komisje pracują obecnie na terenie 629 gmin, ale należy dodać, że w ostatnim okresie liczba tych komisji bardzo szybko się zwiększa. Wstępnie wojewodowie szacują, że poszkodowanych jest 83 tys. gospodarstw rolnych, a szkody wystąpiły na powierzchni ponad 800 tys. hektarów i szacują, że na 18 sierpnia szkody te wynoszą około 550 mln zł. Z danych, jakie posiada Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa wynika, że susza wystąpiła na prawie całym terenie naszego kraju, z wyłączeniem niedużych obszarów górskich oraz niedużych obszarów na terenie województwa zachodniopomorskiego. Nawiązując do tych danych, należy się spodziewać, że liczba komisji będzie znacząco większa i liczba poszkodowanych gospodarstw będzie także znacząco większa. Z ostatniego raportu IUNG-u wynika, że straty wystąpiły w zbożach jarych, w zbożach ozimych, roślinach strączkowych, w rzepaku i w rzepiku, burakach cukrowych, ziemniakach, kukurydzy na kiszonkę, drzewach i krzewach owocowych, truskawkach, warzywach gruntowych, tytoniu i chmielu. Należy dodać, że w najbliższych raportach spodziewamy się, że również zostaną zgłoszone straty w kukurydzy uprawianej na ziarno. Należy podkreślić, że te ostateczne wnioski z wielkości szkód będą tak naprawdę znane w całości pod koniec okresu wegetacyjnego, bo przecież przybywa roślin, które nie zostały jeszcze do dzisiaj zebrane, jako tych o niższym poziomie plonowania.

W związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi w produkcji rolniczej minister rolnictwa podjął szereg działań i pragnę niektóre z nich Wysokiej Komisji przedstawić. Przede wszystkim w związku z tym, że jest bardzo duże zagrożenie dla pro-

dukcji bydła, w tym bydła mlecznego, minister rolnictwa w dniu 14 sierpnia skierował do Komisji Europejskiej wniosek o ustalenie dla Polski nadzwyczajnej pomocy z budżetu Unii Europejskiej dla producentów bydła. Do tego wniosku załączyliśmy projekt programu pomocowego. Ten program ma na celu zrekompensowanie niższych zbiorów pasz i konieczność zakupu pasz spoza gospodarstwa, co znacząco podniesie koszty produkcji w gospodarstwach. Aby gospodarstwa miały środki na zakup tych pasz spoza gospodarstwa, ten program powinien umożliwić dodatkowe dochody z gospodarstw rolnych.

Na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się we wtorek 25 sierpnia, został przygotowany też pakiet pomocowy. W ramach tego pakietu zaplanowano projekt programu pomocy dla rodzin rolniczych, w których gospodarstwach rolnych, w działach produkcji rolnej, w ostatnim okresie czasu dodaliśmy jeszcze gospodarstwach prowadzących produkcję rybacką, zostały spowodowane szkody w wyniku suszy. Ten program obejmuje pomoc o charakterze socjalnym dla każdej rodziny rolniczej. Podzielono ją na dwie kategorie pomocy, które dotyczą gospodarstw mniejszych i większych. Dla kategorii dotyczącej gospodarstw mniejszych program obejmuje pomoc socjalną w wysokości 1 tys. zł na gospodarstwo, a dla gospodarstw powyżej 5 hektarów w wysokości 2 tys. zł. To jest typowo socjalny program pomocowy dla rodzin rolniczych. Drugim kierunkiem, a właściwie trzecim proponowanym kierunkiem wsparcia jest zaplanowanie rekompensat w zakresie utraty dochodów rolniczych na podstawie przepisów o funkcjonowaniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Planujemy do każdego hektara użytków rolnych, który został objęty klęską suszy, pomoc ryczałtową według określonej stawki na 1 hektar. Jaka to będzie ostatecznie stawka pomocy na 1 hektar, będzie ustalone po zbilansowaniu wszystkich hektarów, które zostaną uznane za objęte klęską suszy.

Ponadto producenci poszkodowani w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych mogą się ubiegać w ramach już obowiązujących przepisów, o pewne formy wsparcia i tak jak Wysokiej Komisji wiadomo, przede wszystkim mogą się ubiegać o preferencyjny kredyt obrotowy na wznowienie produkcji w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej, który to kredyt może być przeznaczony na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej, na przykład kwalifikowanego materiału siewnego, nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, paliwa na cele rolnicze i inwentarza żywego. Podstawowym warunkiem ubiegania się o taki kredyt jest oczywiście oszacowanie szkód przez komisję powołaną przez wojewodę. Kolejną formą pomocy jest udzielanie przez prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, na wniosek rolników, którzy ponieśli szkody w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, pomocy w postaci odroczenia czy rozłożenia na raty lub umorzenia składek na ubezpieczenie społeczne. Następna forma pomocy, to zastosowanie przez prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych na podstawie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, odroczenia i rozkładania na raty płatności z tytułu umów sprzedaży i dzierżawy nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz ulg w opłatach czynszu, a także umarzania rat płatności czynszu z tytułu umów dzierżawy, oczywiście na wniosek producenta rolnego. Możliwe jest również udzielanie na podstawie ustawy – Ordynacja podatkowa przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast ulg w podatku dochodowym. Ponadto rolnicy, którzy zaciągnęli kredyty preferencyjne, mogą się także ubiegać o zmianę warunków spłaty preferencyjnych kredytów udzielanych na podstawie przepisów o funkcjonowaniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Reasumując, ministrowi rolnictwa, resortowi i rządowi znana jest naprawdę poważna sytuacja w rolnictwie i zostaną przeznaczone środki finansowe dla wszystkich kategorii rolników, dla których komisje szacujące szkody, takie szkody wskażą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Bardzo proszę, teraz pan Lech Kuropatwiński.

Przewodniczący Partii „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, dobrze, że dziś została zwołana Komisja w związku ze sprawą suszy, jaka jest w Polsce, a w szczególności w województwach centralnych. Uważam, że to, że dzisiaj jest posiedzenie Komisji, to będzie w tej sprawie

nadzwyczajne posiedzenie Sejmu. Decyzja musi być jednoznaczna, bo jeśli nie zostanie ogłoszona klęska suszy w Polsce, to wiele tysięcy gospodarstw nie będzie w stanie przygotować się i w roku następnym odnowić produkcji. Klęska spowodowała bardzo duże straty zarówno w gospodarstwach małych, jak i w gospodarstwach towarowych. Susza nie powinna być żadną sprawą polityczną, a powinna być sprawą merytoryczną, z przygotowaniem w przyszłości startu rolnikom nie tylko w roku 2015, bo to już minęło, ale w roku 2016 i dalszych latach. W tym roku powinny zapaść wiążące decyzje i nie takie lakoniczne, że może dopłacimy, ale ile dopłacimy, to nie wiemy, bo nie mamy szacunków. Te szacunki powinny już być zakończone. Żniwa się już skończyły w niektórych rejonach, a przede wszystkim na pewno na 70% terenów w Polsce żniwa są już pokończone. Dzisiaj sytuacja jest jeszcze gorsza w tych gospodarstwach, gdzie prowadzona jest produkcja buraka cukrowego, kukurydzy, zarówno na paszę, jak i na ziarno. Dziś już wiemy, jakie w gospodarstwach w Polsce centralnej…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, ale ponieważ rząd przedstawił propozycje, iż one są…

Przewodniczący Partii „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Ja się odnoszę do tych propozycji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo bym prosił o wnioski i konkluzje, czy to jest wystarczające, czy są jakieś ewentualnie inne propozycje, bo tutaj chodzi o to, żeby to wskazać. Bardzo proszę.

Przewodniczący Partii „Samoobrona" Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, więc propozycja jest jedna, żeby zwołać nadzwyczajne posiedzenie Sejmu i ogłosić w końcu klęskę suszy w Polsce. Ja wiem, że to się wiąże w wyborami, ale wybory są wyborami. One miną i ich nie będzie. Trzeba je przedłużyć, bo sytuacja tego wymaga. Jeżeli będzie inna sprawa, to my rolnicy na pewno nie będziemy mieli możliwości nie tylko konkurowania z innymi państwami, ale we własnych gospodarstwach.

Następna sprawa jest taka, że uważam, że rząd powinien dzisiaj podać, jaki jest szacunek. Przecież komisje pracują już od dwóch miesięcy i dziś nie wiadomo, jakie są szacunki. W niektórych województwach komisje skończyły już prace, a w niektórych województwach zaczynają dopiero powoływać te komisje. My chcemy wiedzieć, jakie to będą kwoty i czy rolnicy są w stanie podejmować jakieś założenia na rok 2016.

Mam jeszcze jedną sprawę, skoro jestem przy głosie i powiem tak. Siódmego mamy wielki protest w Unii Europejskiej w Brukseli. Związki zawodowe na dzień dzisiejszy, chociaż są przygotowane, żeby w tym proteście uczestniczyć, to nie mają za co jechać na ten protest. To jest ważna sprawa dla polskich rolników, którzy mają tam reprezentować nasze sprawy.

Pani minister, sprawa kredytów i przesunięcia ich spłaty. Naprawdę wielu rolników znajduje się w sytuacji bardzo krytycznej, gdzie mają już 3-letnie kredyty przesunięte o następne 2 lata. Jak długo można to przesuwać? Banki to tak naprawdę pewne niebezpieczeństwo. Ja powiem wprost, banki czekają, żeby zacząć licytować polskich rolników i licytować poza prawem, które ochrania nasze grunty. Wtedy bank sprzeda je, komu będzie chciał, bo będzie chciał odzyskać swoje pieniądze. Dlatego jeszcze raz powtarzam, nadzwyczajne posiedzenie Sejmu i podjęcie konkretnych decyzji w sprawie suszy i w sprawie dalszej produkcji rolniczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler chciałby zabrać głos i jako poseł ma prawo się wypowiedzieć bez kolejki.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem przede wszystkim zdziwiony zwołaniem tegoż posiedzenia Komisji. A dlaczego? Otóż jest to już któreś z rzędu posiedzenie Komisji, które zajmuje się sprawami suszy i możemy tak w nieskończoność. Najgorsze jest to, że z naszych posiedzeń nic nie wynika. Przede wszystkim ta wypowiedź rolnika, która przed chwilą padła, udowadnia, iż zajmujemy się sami sobą, a nie problemem suszy. Pani minister, ja bardzo panią szanuję, zresztą pani doskonale

o tym wie, ale powinien towarzyszyć pani pan minister Sawicki. Sprawa jest bardzo poważna i dotyczy kilku milionów hektarów strat, ale nie tylko. Ja zajmuję się produkcją ponad 40 lat i nie pamiętam, żeby taka sytuacja pogodowa spowodowała tak ogromne straty, których nawet dzisiaj nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Dlaczego? Otóż dlatego, że wiele strat dotyczy nie tylko hektarów i zbiorów zbóż, rzepaku i tego co pani minister wymieniła, ale dotyczy także producentów trzody chlewnej, w tym także, co ciekawe, producentów ryb. Nikt nie wspomina o tym, ile ta grupa zawodowa traci i ile utraciła. Nikt nie wspomina o tym i nie zastanawia się, w jaki sposób zrekompensować im te straty i pomóc w odtworzeniu produkcji, bowiem utracili całkowicie narybek, a jeśli chodzi o produkcję stawową to przyrostów nie ma żadnych albo są niewielkie. Trzeba byłoby również tą grupą się zająć.

Analizując teraz sytuację, to w wielu gminach w Polsce nie ma komisji powołanych do szacowania strat albo są uśpione. Nie przyjmuje się wniosków od rolników. Ja dziś rano dostałem telefon od rolnika ze Środy Wielkopolskiej i tam, w tejże gminie, już nie pamiętam – jakiej, wojewoda nie powoływał komisji. Jaki jest mechanizm powoływania komisji? Otóż najpierw instytut musi się opowiedzieć, czy wystąpiła na danym terenie susza, potem wojewoda na wniosek burmistrza powołuje ewentualnie komisję i ta przystępuje do szacowania strat. To jest postawione na głowie. Trzeba byłoby odwrócić sytuację. Gospodarzem terenu jest burmistrz, wójt i samorząd i to właśnie oni powinni głównie decydować o tym, czy na terenie wystąpiła susza czy nie, a przede wszystkim o tym powinna decydować komisja, a nie jakiś instytut, który posiada dane nie wiadomo skąd. Efekt jest taki, że zebrano zboża, a komisje nie oszacowały strat. Rolników odsyłano z urzędów gmin: susza nie występuje, bo wojewoda jej nie ogłosił. Susza nie występuje – komisja nie została powołana. No przecież tak nie można robić, a dziś się wskazuje, że na kilku hektarach czy na kilkuset tysiącach hektarów występują straty. Straty w produkcji roślinnej dotyczą kilku milionów hektarów. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to nie powinien zajmować się rolnictwem. Straty dotyczą kilku milionów hektarów, dotyczą produkcji ogrodniczej, w tym sadowniczej, dotyczą rybaków i tych, którzy zajmują się produkcją bydła. Proszę sobie wyobrazić, jaki mamy następnie łańcuch. Otóż rolnicy będą się bronić przed większymi stratami i będą likwidować albo umniejszać stado podstawowe, w tym bydła mlecznego. Jaki efekt? Pójdzie to z powrotem na rynek i z kolei spadną ceny skupu wieprzowiny i skupu tegoż inwentarza. Ten łańcuch trzeba przewidzieć. To jest proste. Proste, jak to niektórzy mówią na wsi, już nie będę przytaczał tego słynnego powiedzenia, ale od tego jest rząd, żeby temu przeciwdziałać.

Jak Sojusz Lewicy Demokratycznej widzi tę sprawę? Otóż, po pierwsze, trzy posiedzenia wstecz pan Cezary Olejniczak wystąpił z propozycją, aby rząd przedstawił informację podczas posiedzenia Sejmu. To zostało zbagatelizowane. Później Prawo i Sprawiedliwość zawnioskowało o nadzwyczajne posiedzenie Sejmu i nie tylko po to, żeby sobie o to zawnioskować, bo sytuacja jest nadzwyczajna. Dziś przedstawiłem także propozycję Sojuszu Lewicy Demokratycznej w związku z tym, że sytuacja na wsi jest tragiczna, żeby pomóc i skąd wziąć pieniądze. Powiedziałem, że w przyszłym roku przewidywane są podwyżki dla posłów, senatorów i ministrów. Nie są to duże podwyżki, bo o 5%, ale opodatkujmy się i zrezygnujmy z tych podwyżek i dajmy te pieniądze na wieś. Pomóżmy. Ta sytuacja może nie uzdrowić polskiego rolnictwa, ale wskaże i da nam posłom legitymację, bo rolnicy odbiorcy tej pomocy nam ją dadzą, do sięgnięcia po rozwiązania w nadzwyczajnych sytuacjach. To nie są wielkie pieniądze, bo są to 3 mln zł w 2015 r., ale w tej sytuacji, kiedy jest taka tragedia na wsi, to szczególnie posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego powinni mnie poprzeć, bo przecież większość samorządu rolniczego to właśnie ta grupa funkcjonująca na wsi. Jak ja słyszę, że są problemy z uzyskaniem ulgi przez rolników w podatku rolnym, to przepraszam, ale się zastanawiam, kto na wsi w większości podejmuje decyzje, kto reprezentuje radę? To jest jedna z form, którą powinniśmy wskazać po to, aby mieć możliwości działania w nadzwyczajnej sytuacji. Koszty są ogromne i nie będą sięgać kilkuset milionów złotych. Pani minister szacuje, że będzie to około 5 mld zł. Czy jesteśmy w stanie wygenerować taką kwotę? Daję przykład kolejny. Przyjrzałem się kwestii dotyczącej bydła. Państwo dajecie propozycję wystąpienia do Komisji Europejskiej, ale czy jednocześnie nie warto wystąpić o zaniechanie pobierania kar

z tytułu nieprzekroczenia kwoty mlecznej za ubiegły rok? O ile dobrze pamiętam, to jest to chyba prawie miliard złotych. Po co rozkładać to na raty? Jeśli rolnicy wyprodukowali kilka litrów więcej, to Komisja Europejska nałożyła kary, a jeśli teraz mamy problemy, to powinna pójść właśnie w tym kierunku. Następna propozycja idzie już w kierunku rozwiązania francuskiego. Niedawno słyszałem informację, iż Francuzi podjęli decyzję dotyczącą cen minimalnych w skupie. Innymi słowy, podmiotom gospodarczym nie wolno kupować produktów rolnych poniżej ceny, którą ustalił rząd. Oczywiście jest bunt, ale jako strona polska powinniśmy się dołączyć do tego i pójść za Francuzami. Skoro Francuzi mogą, to my też możemy. To jest jedyna sytuacja, żeby nie doprowadzić do krachu w skupie mięsa, które, jak przewidujemy, rolnicy będą wyprzedawać, broniąc się przed skutkami suszy.

Wysoka Komisjo, popieram całkowicie wniosek o debatę podczas posiedzenia Sejmu nad pomocą dla rolników poszkodowanych suszą. Uważam i jednocześnie proszę, aby debata ta nie polegała na złożeniu pięciominutowych oświadczeń w imieniu klubów, tylko żeby była to co najmniej piętnastominutowa debata, bowiem problemu rolnictwa nie da się omówić w ciągu pięciu minut. Tu chodzi o dalszą pomoc. Pani minister, nie jest do zaakceptowania przez rolników propozycja kredytów preferencyjnych. Rolnicy mają już tyle kredytów, że mają kłopot i niedługo będą musieli korzystać z dywersyfikacji tychże kredytów i ponownego ustalenia rat spłaty. Jeśli chodzi o *de minimis*, to tam już nie ma pieniędzy albo są niewielkie. Co my oferujemy rolnikom? To jest nie do zaakceptowania. Popieram likwidację referendum i mój klub opowiada się za rezygnacją z przeprowadzenia referendum w ślad za PSL-em, który to zaproponował i przeznaczenie tych 100 mln zł na pomoc rolnikom.

Następne źródło pieniędzy, to poszukanie w każdym resorcie środków finansowych, w tym także w Kancelarii Prezydenta RP, jeśli coś zostało. To jest wyjście naprzeciw rolnikom i wspólnymi siłami będzie po prostu można tę pomoc zorganizować, bo to jest kilka miliardów złotych. Rolnicy dzisiaj…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca, panie pośle, jeśli można, bo propozycje już były.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Już kończę. Rolnicy kończą żniwa i dziś zamiast liczyć dochody, liczą straty. Patrzą w naszym kierunku, ale nie patrzą, żebyśmy tylko mówili o ich sprawach, tylko żeby z tych debat, które przeprowadzamy dzisiaj, płynęły konkretne rozwiązania. Ja już w kilku punktach to powiedziałem, środki europejskie, środki resortów, gest ze strony polityków, a także z innych społecznych grup, bo trudno, rolnik nie zrozumie, że ktoś bierze ogromne trzynastki, a on nie ma na chleb, on nie ma na odtworzenie produkcji. Wtedy też łatwiej będzie dotrzeć politykom do rolników z różnymi argumentami i nie tylko, bo również samorządowcom.

Panie przewodniczący, następna kwestia, bo nie zdążyłem się odnieść…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie pośle, bo jest jeszcze dużo mówców. Pana propozycje były konkretne, a najbardziej ta, która ogranicza podwyżki, bo to ważne.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, przejechałem 600 kilometrów i proponowałbym, żeby także moim następnym kolegom nie ograniczał pan czasu, bowiem nasza rolą jest, żeby odnieść się do wszystkich kwestii. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, na umorzenia i raty. W punkcie trzecim prezes Agencji Nieruchomości Rolnych może umorzyć raty i tak dalej. Pani minister, to jest nie do zaakceptowania. Proszę sobie wyobrazić, że tam gdzie wystąpiła susza, powinno być całkowite umorzenie czynszu. Czynsze są ustalone przez Agencję minimum na poziomie 12–13 kwintali, a rolnik w tym roku nie zebrał tego zboża. Z czego on ma płacić czynsz Agencji? Należałoby więc podejść do tego po gospodarsku. Rozumiem, że czynsz płacimy wtedy, kiedy są jakieś dochody, ale z tymi dochodami nie mamy do czynienia.

Druga kwestia. Rolnicy kupili grunty na raty i płacą za to ogromne kwoty. Nie wiem, czy przesunięcie terminu rat jest zasadne. Najistotniejsze jest z pewnością umorzenie odsetek. Przedmiot, który kupili od państwa w dobrej wierze, nie daje żadnego dochodu, więc pogłębia straty w gospodarstwie. Dlatego należałoby radykalniej do tej kwestii podejść i wtedy rolnicy to odczują.

Kolejna kwestia to podatek rolny. Nie wyobrażam sobie, aby samorząd miał odmawiać, ale też nie wyobrażam sobie ministra finansów, który miałby wpływ na obniżenie subwencji i odmawiał samorządom w roku następnym z racji tego, że umorzyli podatki. Tutaj mechanizm powinien być jednakowy.

O *de minimis* już mówiłem. Pani minister, ta informacja w przekonaniu mojego klubu jest nie do przyjęcia. Rząd powinien opracować radykalniejsze propozycje i odpowiedzieć w tej chwili jeszcze na pytanie: Jaką zaliczkę poszkodowani rolnicy w chwili obecnej otrzymali? Czy istnieje możliwość zaliczkowania dopłat powierzchniowych, bo przecież to jest źródło finansowania, na które rolnicy mogą liczyć i nie muszą zwracać? Czy nie warto w tej nadzwyczajnej sytuacji w ogóle przyspieszyć wypłat powierzchniowych, bo to będzie realna pomoc dla rolników? Co z rybakami i czy nie warto zrewidować środków przeznaczonych na rybołówstwo śródlądowe, przeznaczyć większe środki, tak jak to ma generalnie miejsce w stosunku do rybołówstwa morskiego? Jest szereg innych kwestii, o których chciałbym powiedzieć, ale rezerwuję sobie to na posiedzenie Sejmu, bo wtedy ta co najmniej piętnastominutowa debata się odbędzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Marian Curyło, tylko proszę o wnioski, żeby rząd wiedział, co ma robić.

Sekretarz Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników i Obszarów Wiejskich „Regiony” Marian Curyło:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, obecna susza uderza w podstawy funkcjonowania państwa i to jest tragedia. Nie wiem, czy pani premier rządu zdaje sobie z tego sprawę. Polska jest głównie krajem rolniczym, a cała tragedia polega na tym, że nie ma opracowanej strategii żywnościowej kraju i żywność ciągle drożeje. Społeczeństwo mieszkające w mieście będzie to odczuwało, ale wysłuchajcie, co mówi rozgoryczony rolnik, co mówi przetwórca. On szuka wsparcia i to wsparcie może znaleźć tylko w sferze rządzącej. Widzę, panie przewodniczący, że jest pan człowiekiem wrażliwym społecznie, mającym autorytet i należałoby zaprosić na posiedzenie Sejmu panią premier i przedstawić jej obecną sytuację. Ta sprawa nie dotyczy tylko rolników, chociaż ofiarami są głównie rolnicy. To jest wspólna polityka rolna, żeby zaapelować do decydentów Unii Europejskiej, że jedyny kraj, który spotkało takie nieszczęście, to jest Polska i właśnie środki unijne powinny być teraz kierowane na wsparcie rolnictwa i dla utrzymania jakiejkolwiek egzystencji. Bieda naprawdę jest straszna, a rolnik się jej wstydzi i wstydzi się o tym powiedzieć, a nie ma żadnych perspektyw, żeby można było mu pomóc. Ja apelują w imieniu Krajowego Związku Zawodowego Rolników i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, kiedyś zasiadałem w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, byłem posłem i pracowałem nad ustawą o ustroju rolnym państwa i tego, co widzę, jeszcze nigdy nie było. Nie pamiętam z historii polskiego parlamentaryzmu, żeby była taka obojętność rządzących w sytuacji wiszącej nad krajem tak ogromnej klęski żywiołowej. To jest stan klęski żywiołowej i o tym trzeba mówić. To, że się o tym nie mówi i media o tym nie mówią, to nie znaczy, że problemu nie ma. Ja apeluję do rozsądku i do państwa autorytetów, państwo posłowie wszystkich opcji politycznych, że wszyscy zaglądamy do garnka i to jest nieszczęście, które w każdej chwili może nas dotknąć. To ci, którzy zarabiają krocie, mogą sobie na to pozwolić, a nie ci, którzy zarabiają miernie. Przecież to będzie się nakręcała spirala i żywność będzie drożała i być może są już wyspecjalizowane ośrodki, które liczą na to, że na Polsce można będzie dużo zarobić. Ale dziękuje panu bardzo, ja jestem zdyscyplinowany, bo pan mi udzielił głosu, za co serdecznie dziękuję, ale w imieniu związku zawodowego rolników bardzo pana proszę, bo jeżeli pan im nie pomoże, panie przewodniczący, to przyjdą do Warszawy prosić o pomoc. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaprosiliśmy tutaj państwa jako prezydium, ale niestety pan minister nie chce skorzystać z zaproszenia, bo w telewizji ciągle przebywa i nie ma czasu, żeby z nami się spotkać. Pan Wiktor Szmulewicz, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni posłowie i goście, tutaj padły słowa, żeby się nie powtarzać, ale ja praktycznie tydzień temu zgłosiłem wniosek o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej i nadal to podtrzymuję. Sytuacja, która jest, nie budzi wątpliwości i wszyscy mówią, że klęska jest, tylko nie można jej ogłaszać z tych względów, że mamy przed sobą referendum i mamy przed sobą wybory do Sejmu, bo inaczej to być może byłoby już ogłoszone. Dyrektywa Unii Europejskiej mówi, że żeby pomóc rolnikom, to trzeba spełnić dwa elementy: ogłoszenie stanu klęski i straty powyżej 30%. To nie jest „lub", tylko to jest jednoczesne spełnienie tych dwóch elementów. Ogłoszenie stanu klęski jest konieczne, żeby udzielić poszkodowanym tą klęską bezpośredniej pomocy. Jeżeli myślicie, że dla tych szarych ludzi na samym dole ważna jest sprawa wyborów do Sejmu czy referendum, które i tak będzie, jak wszyscy mówią, nie wiadomo z jakim skutkiem, to powoduje ona tylko niesprecyzowanie i tylko zamieszanie ludziom w głowach. Uważam, że praktycznie jest to manipulacja ludźmi. Uważam dzisiaj również, że wszelka pomoc państwa, jeżeli jest taka, jaka jest, to jest ona w pewnych regułach prawnych i jest to dziś za mało na stan normalny. Większa pomoc powinna iść, gdyby była ogłoszona klęska. Co mam przez to akurat rozumieć? Dzisiaj sytuacja robi się tragiczna w dwóch elementach. Nie są to tylko producenci produkcji roślinnej, gdzie łatwo było ocenić straty i komisje oceniły te straty w zbożach jarych, w zbożach ozimych. Jest tylko niespójność pewnych rzeczy. Przepisy dziś obowiązujące dają wytyczne komisjom, co mogą szacować, a czego nie. Będąc wczoraj u siebie w gminie dowiedziałem się, że mam wszystko na zielono. Jest dziś nowy komunikat z 21 sierpnia, że się rozszerza listę i chodzimy po tych polach z komisjami. Raz się szacuje kukurydzę, raz się szacuje jęczmień, bo pastwiska nadal nie za bardzo można szacować, a dziś najbardziej pokrzywdzonymi są producenci bydła mlecznego i opasowego z tych względów, że im brakuje pasz objętościowych, które nie są szacowane przez żadne komisje.

Druga sprawa dotyczy 30% straty w gospodarstwie. Jeżeli ktoś ma same krowy i resztę swoich gruntów przeznacza na paszę, to wychodzi mu, że ma stratę w wysokości 15%, a on dzisiaj musi płacić za pasze objętościowe 200 zł za belę siana lub 5 tys. zł nawet do 10 tys. zł za hektar kukurydzy, która nie ma nawet nasion. Dochodzi więc do pewnych absurdów. I co robią producenci mleka? Ja też nim jestem i zredukowałem wczoraj stado o 10% i następnym moim posunięciem będzie redukcja stada o 10%, bo widzę, że nie będę miał paszy, żeby przetrwać. Tak robią wszyscy producenci. W związku z tym, że chwaliliśmy się wszyscy, że byliśmy eksporterem mleka i artykułów mlecznych, to za chwilę będziemy importerem. Zapłaciliśmy kary za mleko i dziś będziemy spłacać za mleko, którego nie będziemy mieć. Nie mówię już o cenach, które drastycznie spadły. Przy stanie klęski można byłoby wprowadzić również minimalną cenę skupu różnych artykułów, włącznie z mlekiem, bo dziś cena mleka jest wręcz kpiną, przy takiej klęsce, która jest. Muszą być konkretne możliwości prawne, bo przy stanie klęski i różnych rzeczy nadzwyczajnych działa właśnie nadzwyczajne prawo.

Nadal apeluję, bo sytuacja jest nie do przyjęcia przez sporą grupę i robienie wyborów politycznych, w takiej sytuacji jaka jest, spowoduje, że większość polityków dostanie czerwoną kartkę. Nie będzie to rozsądne głosowanie, ale będzie to przeciwstawienie się lub niepójście do wyborów wcale, bo taka sytuacja może też być na wsi. Wieś jest zrozpaczona sytuacją, która jest i nie można, że tak powiem, mówić takich rzeczy, że system ubezpieczeń załatwiłby wszystko. Na przykład kółka zgłosiły problem, żeby przeprowadzić taką ustawę, żeby ubezpieczenia były obowiązkowe i żeby opłaty potrącać z dopłat bezpośrednich. Nie zgadzam się z tym, bo chyba nikt nie liczył, jaką cenę trzeba by za to zapłacić. Jeżeli na hektar rzepaku sumą ubezpieczeniową jest 6 tys. zł i zakłady ubezpieczeniowe mówią, że mogą ubezpieczać, bo suszę traktują specjalnie, czyli na poziomie 15%, to jest to wysokość dopłat. Czyli jeżeli chcemy wprowadzić obowiązkowe ubezpieczenia na wsi

przed suszą, to będzie to zabranie chłopom dopłat. Takich bzdur proszę nawet nie zgłaszać, bo wieś tego nie przyjmie. Tutaj rozwaga jest potrzebna w tym wszystkim i ważny jest interes, bo za chwilę to nie tylko chłopi, ale także zakłady mleczarskie splajtują w tej całej sytuacji i zwolnią w skali kraju tysiące ludzi. To też trzeba wziąć pod uwagę. Więc trzeba w pewnym sensie ich zabezpieczyć i uruchomić pomoc różnym producentom zwierząt, nawet w postaci zboża. Skupować zboże tam, gdzie ono jest i dać je tym, którzy tego zboża i tej paszy dziś potrzebują. Ale działania są potrzebne natychmiast i czasami poza prawem, które dziś obowiązuje, a w stanie klęski można z niego akurat korzystać. Wnoszę więc o to, żeby ze względu na sytuację stan klęski żywiołowej w Polsce jednak wprowadzić. Jeżeli ktoś tego nie widzi, to niech idzie nad Wisłę i spojrzy gołym okiem na to, co się dzieje. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Marian Sikora, bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Marian Sikora:

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni posłowie. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, że podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji musimy odstąpić od oczekiwania na komunikat instytutu w Puławach, że jest susza. Suszę wszyscy widzimy i susza jest w każdej wiosce. To od gospodarstwa zależy, czy uprawiane były oziminy, czy uprawiane były zboża jare, buraki czy kukurydza, ta susza się pogłębia i trwa. Instytut i różne pogodynki, które mamy w telewizji, mówią, że będą jeszcze następne tygodnie z upałami. Rozwiązaniem dla rolników jest to, co mówił pan prezes Szmulewicz i pan Kuropatwiński, my musimy dostać konkretne pieniądze, bo te wszystkie poczynania ministerstwa, które zostały ogłoszone, one byłyby dobre, gdyby susza w Polsce występowała punktowo. Natomiast bez ogłoszenia klęski suszy nie uzyskamy żadnych środków pieniężnych. Dlatego jak Komisja podejmie dziś decyzję, to Sejm będzie musiał znaleźć podstawy prawne, żebyśmy klęskę suszy ogłosili w kraju. Proszę państwa, nie było takiej sytuacji, już kolega poseł o tym mówił, że stawy nam wyschły. Jak ci rybacy, którym zawsze w uzyskaniu dochodów przeszkadzali kłusownicy i ptaki, stracą narybek, to stracą wszystkie dochody. Co im dadzą kredyty? Oni muszą dostać środki na odtworzenie produkcji. W Federacji mamy związki hodowców bydła mlecznego i bydła mięsnego i widzimy, że pastwiska wyschły całkowicie, kukurydza nie nadaje się ani na kiszonkę, ani na ziarno. Nie wiem, gdzie ci ludzie to kupią. Oni już powinni dostać środki finansowe, żeby poszukiwać paszy objętościowej. Tuczniki i kurczaki możemy wyżywić, bo tam jest potrzebna pasza i ją się kupi, ale objętościówka jest w najgorszej sytuacji. To, co zrobili Francuzi, że ustalili ceny minimalne, to u nas przydałoby się jeszcze ustalić marżę, bo miasto idzie i mówi, że ziemniaki są po 4-5 zł, a mleko po 3 zł, a marże nie wracają do rolników. Trzeba ustalić ceny minimalne, czyli to, o czym mówił kolega Szmulewicz, bo ceny bydła spadają z dnia na dzień i to jest wykorzystywanie naszej trudnej sytuacji. Musimy, proszę państwa, podjąć decyzję dziś podczas obrad Komisji.

Mamy taką prośbę, żebyście podjęli decyzję, że jest susza w kraju, bo nie potrzebujemy instytutu w Puławach. Będzie posiedzenie Sejmu, podczas którego odnalezione zostaną dodatkowe pieniądze z Komisji Europejskiej. Kredyt można wziąć, ale raz zróbcie coś dla rolników. Do tej pory my dawaliśmy możliwość eksportu i chwaliliśmy się, że Polska ma bardzo dobrą żywność i dzięki temu eksport jest na plusie. Takiej sytuacji jeszcze nie było, ja od 1973 roku prowadzę gospodarstwo i nie było takiej sytuacji. Naprawdę nie ma co czekać na szacunki i komisje, bo przecież susza trwa. Zaraz będzie problem z burakami i ziemniakami. Co z tego, że komisja przeszła i sprawdziła zboża jare, ale co dalej? My potrzebujemy, proszę państwa, poza tymi propozycjami, konkretne pieniądze na odtworzenie plonów, na zasiewy i na stratę dochodów, które uzyskaliśmy i z taką prośbą się zwracamy od wszystkich rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Wojciech Mojzesowicz.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, panie i panowie, Wysoka Komisjo, potrzeba decyzji, i to zdecydowanych decyzji. My w kujawsko-pomorskim 29 maja wystąpiliśmy z pismem do wojewody o powołanie komisji i to jest już ponad dwa miesiące. To, że jest źle, to my wszyscy wiemy. Przedstawiliśmy 10 lipca 2015 r. propozycje pomocowe, bo przecież wysłaliśmy pismo do pani premier. Odpowiedzi nie ma żadnej. Beletrystyka, która przedstawiana jest przez resort, jest nie do przyjęcia. Powiem o jednej prostej rzeczy, którą mógł zrobić resort bezkosztowo. Wiedzieliśmy już w czerwcu i lipcu, że jest susza. Dlaczego więc resort nie podjął jednoznacznej decyzji, żebyśmy nie siali zazielenienia? Tysiące hektarów i setki ton kwalifikowanego materiału, motylkowych, grochu, łubinu. Musieliśmy siać, bo musieliśmy spełnić warunki. To nic nie kosztowało, a trzeba było tylko powiedzieć: drodzy rolnicy, w związku z tą sytuacją nie siejcie. Każdy rolnik poniósł około 500 zł kosztów i musiał zasiać. Dlaczego, pani mister, nie zrobiliście tego? Zero kosztów dla budżetu i pomoc dla rolników. Wykonaliśmy bardzo dużo pracy. Dzisiaj zasiew jednego hektara to jest 500 zł. To, co mógłby skarmić, to rzuca w piasek i praktycznie do 15 ma zasiać i ma to być spełnione do końca września, tak? Półtora miesiąca. Myślicie? Nie myślicie, kompletnie nie myślicie. Wy nie wiecie, co się dzieje.

Jeżeli chodzi o różne nadzwyczajne posiedzenia, to myślę, że jeżeli udajemy, że nie wiemy, to powinniśmy wiedzieć, na co stać państwo i to resort powinien wiedzieć. Jeżeli pani minister mówi, że najpierw policzymy ile hektarów, a potem podzielimy, to znaczy, że mamy przeznaczoną jakąś pulę środków, na przykład 100 mln zł i jeżeli tych rolników będzie na przykład 200 tys., to tak zostanie to podzielone, a to znaczy, że nie damy nic. My tu zapisaliśmy konkretne rzeczy: materiał siewny odtworzenie – 150 zł i dopłata do każdego hektara. Jeżeli mówimy o KRUS-ie, to dlaczego nie mówimy, że jeżeli nie zmienimy przepisu, to nie możemy umorzyć tych składek, bo nie będzie ubezpieczenia. Natomiast bardzo bym prosił szanownych kolegów, żeby nie mówić, że problem jest w jakimś dziale rolnictwa, bo jest wszędzie. Jeżeli dziś podstawą chowu trzody i drobiu jest kukurydza i jęczmień, to chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o jęczmień, to były bardzo małe zbiory, a kukurydza jest bardzo mała. Ja przywiozłem, żeby ją pokazać i to jest może 25% zbioru. Najwyższy czas, żeby w imieniu państwa premier rządu odpowiedział, czy będzie ogłoszony stan klęski, czy nie będzie, bo na to wszystko muszą przecież być skierowane środki finansowe z budżetu państwa. Bez znaczenia czy ogłosimy stan klęski, czy nie ogłosimy, jest pytanie: jakie środki dziś w tej trudnej sytuacji rząd przeznaczy na rekompensatę? Oczywiście ona nie pokryje nawet w 10% strat, ale da szansę na odtworzenie czegokolwiek.

Chcę powiedzieć tak, że ten szklany sufit, który jest, został lekko przebity przez pana przewodniczącego. Ja chcę powiedzieć, że bardzo panu dziękuję, panie przewodniczący, że pan zmusza podczas obrad Komisji do rozmowy na ten temat. Bo przecież, żeby nie trzecie posiedzenie Komisji w tej sprawie, to tematu by prawie nie było. Co nam jeszcze sprzyja? Królowa rzek, to znaczy Wisła, bo wyschła i w Warszawie z mostu widać, że jest susza. Naprawdę, bo dzięki temu dotarło to do wyobraźni. Ja dziwię się, że dziś podczas obrad tej Komisji nie ma pana Siekierskiego szefa Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. On tutaj powinien być, nie powiem jako kto. On tutaj powinien być i pewne rzeczy powinien przekazywać. My napisaliśmy konkretne wnioski do pani premier 10 lipca, podpisały się organizacje, grupy producenckie z kujawsko-pomorskiego i nie ma nawet odpowiedzi. Oczywiście takie odpowiedzi, które przedstawia pani minister Szalczyk, to z całym szacunkiem, ale nas nie interesują. To jest beletrystyka.

Mam do pani pytanie, pani minister. Czy zmieniliście przepis dotyczący kredytów preferencyjnych, że banki nie mogą naliczać dodatkowych kosztów do 1% miesięcznie? Czy wystąpiliście dziś do banków spółdzielczych, żeby zeszli z tego dodatkowego obciążenia? Biorąc pod uwagę ubezpieczenia, które były do tej pory, bo przekazujecie pieniądze na dopłaty i to dobrze, bo budżet to robi od wielu lat, ale czy to kontrolujecie? Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że na polach z rolnikiem spotyka się rzeczoznawca opłacany przez firmę ubezpieczeniową? My jesteśmy kompletnie bez szans i może pani zadzwonić na numer osiemset ileś i tam jest wciąż ta sama odpowiedź. Zdajemy sobie sprawę z tego, że państwo nie jest w stanie pokryć wszystkich strat, które są w naszych

gospodarstwach. Jesteśmy realistami. Ci, co byli w parlamencie i się tym interesują, wiedzą to, ale dziś nie otrzymaliśmy nic. Macie 500 mln zł, 600 mln zł czy 1 mld zł na to? Chyba tyle jesteście w stanie powiedzieć, bo przecież budżet nie jest z gumy. Chcę powiedzieć jedną rzecz, chyba bardzo ważną, bo pan minister ma dużą wiedzę o rolnictwie, ale jego aktywność jest żadna. Powtarzam, chodzi o to proste działanie, czy nie można było odstąpić od zasiewów na zazielenienie? Przecież można było dać sygnał 1 sierpnia: rolnicy nie siejcie. A oni sieją, sieją w ten piasek, uprawiają, ponoszą koszty. Można było rolnikom lekko ulżyć, a nawet to nie zostało zrobione.

Jeżeli chodzi o produkcję, to na pewno ten stan, który jest w Polsce, odbije się na konsumentach. Ale jeśli chodzi o kredyty, o których pani mówi, to chciałem zapytać: Co zmieniliście od dwóch lat? Wnioskowaliśmy o to, że jeżeli rolnik ma kredyt modernizacyjny na przykład na 10 lat, to czy może on przedłużyć spłatę o dwa lata? Czy to zrobiliście? Bo na przykład jeżeli przesunie się spłatę kredytu i odsetek i zawiesi się ją na dwa lata, to czy to mu się skumuluje w tych 10 latach, czy przedłużycie okres kredytowania o dwa lata? Mówiliśmy to w spokojnym czasie dwa lata temu. Powtarzam, dlaczego pozwoliliście, bo wyście na to pozwolili, gdyż nigdy tego nie było, że banki mogą doliczyć do tych marnych 3% wysokiego oprocentowania kredytu preferencyjnego 1% stałej prowizji rocznej? Mówiliśmy o tym przed podpisaniem umowy, bo co roku się podpisuje te umowy, jeżeli chodzi o kredyty preferencyjne z bankami. Czy zahamowaliście tę tendencję i czy wykreśliliście to w umowie między bankami? Według naszej informacji trwa to dalej. Czy zwróciliście się do banków spółdzielczych i nie tylko, żeby od tego odstąpiono?

Mówimy o klęsce, a w związku z tym każdą złotówkę z każdej strony musimy starać się pozyskać. Powtarzam też jedną rzecz, że mam trochę pretensji do nas, do rolników, bo urzędowi, który niekoniecznie musi się znać i premierowi, musimy przedstawiać kwity, dokumenty i konkretne oczekiwania i przedstawiliśmy 10 punktów: 150 zł do materiału siewnego na jeden rok, 150 zł do każdego hektara. To jest wszystko przedstawione, niech pani zauważy, na jednej malutkiej karteczce. Tam jest wszystko. Myśmy zrobili analizę, to jest wszystko zgodne z możliwościami i z prawem Unii Europejskiej. Ja bym oczekiwał, panie przewodniczący, jeszcze raz dziękuję, że pan jako jedyny wraz z Komisją zajmuje się tym tematem…

Poseł Artur Dunin (PO):

Całe prezydium.

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Ale pan przewodniczący z Komisją, bo z tego co się orientuję, to przewodniczący Komisji zwołuje posiedzenie, a Komisja się tym zajmuje. Uważam, że powinienem być za to wdzięczny, bo jeżeli tego posiedzenia by nie było, to tematu by nie było. Powtarzam, w kujawsko-pomorskim, gdzie jesteśmy na najdalszym etapie, zgłosiliśmy już to w maju – 29 maja. Napisaliśmy do wojewody: pilne, pilne, pilne. Powtarzam więc, budżet państwa nie pomoże rolnikom.

Jest jeszcze jedna rzecz. W gminach mówią: podatek rolny – to nie my. Trzeba wytworzyć atmosferę problemu ogólnonarodowego. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że jednym z elementów pomocy rolnikom będzie umarzanie podatku. Trzeba też wyraźnie powiedzieć samorządom, że muszą one ponieść część kosztów pomocy polskiej wsi. Czy zwróciliście się z pismem do samorządów, zmieniając przepis, że będą musiały wprowadzić te ograniczenia podatkowe? Jeszcze raz bardzo dziękuję całej Komisji i jestem przekonany, że debata sejmowa jest bardzo ważną rzeczą, bo to jest problem suszy i problem gospodarki żywnościowej. Natomiast nie debatujcie panowie, tylko niech rząd i resort podejmuje decyzje. Zazielenienie jest skandalem i można było bezkosztowo podjąć decyzję, oszczędzając setki tysięcy, a nawet miliony złotych, pracę rolników i ten materiał, który wrzuciliśmy w ziemię, a więc motylkowe, łubin i groch, mógłby znaleźć się w korycie. Nie podjęliście tej decyzji, a nie trzeba było ponosić żadnych kosztów. Jedna decyzja i zero kosztów. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan Sławomir Litwin.

Członek Zarządu Związku Producentów Ryb oraz członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego Sławomir Litwin:

Dziękuję bardzo. Reprezentuję dwóch głównych producentów ryb w Polsce, a więc Związek Producentów Ryb oraz Polskie Towarzystwo Rybackie. Cieszę się przede wszystkim tym, że po raz pierwszy podczas debaty, a uczestniczyłem już kilkakrotnie w posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także wspólnych obradach z Komisją Ochrony Środowiska, jest tak liczne i duże zainteresowanie naszym dzisiejszym posiedzeniem. Wyobrażam sobie i tłumaczę, że jest to po prostu wytwór chwili, związany z tragedią, jaka zawisła nad Polską. Jako obserwator rolnictwa, w którym pracuję od 60 lat, tak to odbieram. Chcę powiedzieć, że branżę rybacką obserwuję właśnie przez 60 lat swojej pracy zawodowej i nigdy takiej tragedii w stawach rybnych, których stan techniczny w poprzednim systemie był znacznie gorszy, zaraz wytłumaczę, na czym to polega, w Polsce nie było, chociaż susze też były. Ta susza, według mnie, przewyższyła wszystko. Dziś chcę podziękować tym przedmówcom, którzy dostrzegli w tej tragedii rolniczej, rybactwo polskie, a głównie stawy, bo na gospodarce jeziorowej takiego problemu nie ma, ale w gospodarce stawowej jest po prostu klęska. Nie chcę się tutaj licytować z hodowcami bydła, trzody czy jakąkolwiek inną gałęzią rolnictwa, ale twierdzę, że ryba bez wody nie ma w ogóle racji bytu, bo bydło można jeszcze czymś dokarmić, a ryby nikt z nas nie dokarmi, jak nie będzie wody.

Jaka jest sytuacja, obrazuje w największym skrócie ankieta, jaką przeprowadziliśmy w związkach na okoliczność tego, jaka jest sytuacja w różnych rejonach Polski. Otóż, chcę powiedzieć, tak jak mówiła pani minister, że sytuacja się zmienia i to jest prawda, bo ona z dnia na dzień się zmienia, ale na gorsze. To trzeba dopowiedzieć. Chcę powiedzieć, że na podstawie tego sprawozdania, jakie zdążyliśmy zrobić na podstawie pracy 30 gospodarstw rybackich, sytuację podbramkową, a wręcz tragiczną, znaleźliśmy w 14 gospodarstwach. Tam nic nie pomoże tym gospodarstwom w ekonomice i w podźwignięciu się, dlatego że ginie albo już zginął materiał zarybieniowy. Narybek i kroczki to jest ta nasza przyszłość na przyszły rok i jeszcze następny 2017 r., bez którego sytuacja w gospodarstwie rybackim będzie tragiczna i tego się nie da w żaden sposób odrobić. Można to odrobić jedynie wspomaganiem i z przedstawionym przez panią minister materiałem w dużej części też się zgadzam, ale odnoszę wrażanie, że jest to stanowczo za mało. Po pierwsze, przechodzę do swoich spostrzeżeń i tych, które nadesłali nam nasi koledzy rybacy rolnicy.

Jeżeli się dowiaduję, że dzisiaj słusznie występujemy do Unii Europejskiej w związku z tragiczną sytuacją w hodowli bydła, to wcale się nie boję powiedzieć, że nic by się nie stało, gdybyśmy się odnieśli do tej sytuacji, bo taka sama sytuacja dotyczy rybactwa. Ono jest szczególnie dotknięte, a w szczególności zasługuje na to, żeby można było zająć się nim. Dlaczego zasługuje? Proszę państwa, dopiero ten rok pokazał, dlaczego mamy jeszcze życie biologiczne i przepływ biologiczny w małych rzekach z Wisłą włącznie. Jeden z przedmówców powiedział, że to jak wygląda susza, to widać na Wiśle, ale tak nie jest, szanowny panie, to widać na małych rzekach i takie było stwierdzenie wojewody warszawskiego i pani Gronkiewicz-Waltz, że Wisła żyje, bo ma przepływu 170 m^3 na sekundę. Można się zapytać, skąd się ta woda bierze, jak nigdzie nie ma opadów. Otóż bierze się z tych małych rzeczek, które wpadają do Wisły i dają Warszawie, jak powiedział jeden z hydrologów, stosunkowo wysoki poziom przepływu i tragedii gospodarczej na Wiśle nie ma. To prawda, ale tragedia jest na tych dopływach, na tych małych rzeczkach. Gdyby pani premier, odwiedzając Podlasie, pojechała na przykład w rejon siedlecki, to zobaczyłaby, ile jest w dorzeczach takich małych rzek jak Kostrzyń czy Liwiec, dopływach Bugu czy później dalej Bug, gospodarstw stawowych. Otóż proszę państwa, tam gdzie jest więcej tych gospodarstw stawowych, tam rzeka nie zginęła, tam rzeka przepływa i ryby jeszcze żyją. Przyznaję, że bywają sytuacje i to jest tragedia tego roku, że powyżej gospodarstwa rybackiego rzeka przestała istnieć, ale od gospodarstwa rybackiego w dół przepływ biologiczny funkcjonuje. To jest ogromne dobrodziejstwo, które pokazał ten rok w takiej ogromnej tragedii, jak wielkie znaczenie ma 60 tys. hektarów stawów. Jest tu prasa i ja chcę powiedzieć, co to znaczy. To znaczy, że jest 60 mln m^3 zmagazynowanej wody zimowej i wiosennej i ona jest teraz dawkowana przez groble.

Groble na stawach nie są tak ściśle nieprzepływające, jak na przykład na zbiornikach wodnych, a przykładem może być na przykład nasze Zegrze. Tu nic nie przepłynie, jak się zastawy nie otworzy. Stawy cały czas tę wodę sukcesywnie przekazują do swoich sąsiednich cieków i to jest ta wielka wartość, 60 mln to jest…

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę do konkluzji, bo jest jeszcze wiele osób, które chcą zabrać głos.

Członek Zarządu ZPR oraz członek PTR Sławomir Litwin:

Ale chciałem to tylko powiedzieć, podkreślam, dla pokazania roli tych stawów, bo znalazły się w sytuacji tragicznej. Prosimy o pomoc głównie dlatego, że perspektywa roku przyszłego wygląda tragicznie. Bez jakiejś ilości karpia handlowego wytrzymamy, ale materiał zarybieniowy to jest podstawa. Usiłujemy uratować przede wszystkim nasze tarlaki i stado podstawowe, które jest warunkiem tego, żeby można było utrzymać dalej jakiś tok produkcji. W sytuacji, w jakiej się znalazły gospodarstwa, nasz apel sprowadza się głównie do tego, co zostało zawarte w piśmie do ministra Sawickiego, jak również obecnego tu przewodniczącego Jurgiela, od naszych związków i indywidualnych gospodarstw. Ja tylko usiłuję jeszcze raz bardzo mocno to podkreślić, żeby w momencie rozważania udzielania pomocy gospodarstwom hodowlanym, jak powiedziała pani premier, przez pojęcie gospodarstwa hodowlanego rozumieć również pojęcie rybackiego gospodarstwa hodowlanego. To jest takie samo gospodarstwo hodowlane. Prosimy o tym nie zapominać nie dlatego, że ryby głosu nie mają i chciałem ten rybacki głos tutaj przekazać. Ośmielam się powiedzieć, może to śmieszne, może nie śmieszne na tle tych wypowiedzi, które usłyszałem w tej chwili i które śledzę w prasie, telewizji i wszędzie, bo również w terenie, że jest brak środków na tak liczne straty, jakie dotknęły rolnictwo. Wierzę, że budżet nie jest z gumy i że rzeczywiście gdzieś te środki muszą się znaleźć. Wydaje mi się, że jak bym porównał to do budżetu swojej rodziny, to powiedziałbym, że czegoś nie będę kupował, bo spotkało mnie nieszczęście i muszę odłożyć zakup czegoś, bez czego się mogę obejść. Nasz budżet może znaleźć takie środki i takie sposoby, żeby ponownie przeanalizować, z czego trzeba dziś zrezygnować po to, żeby uratować gospodarkę rolną. Dostrzegam takie możliwości, że te wszystkie potężna zakupy, które przewidujemy w bieżącym roku i w następnych latach na zbrojenia, nie są nam potrzebne, bo żadna wojna nam nie grozi, a dziś grozi nam susza, a na tę suszę pieniędzy nie mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do parlamentarzystów. Krótkie pytanie chciał zadać jeszcze poseł Ajchler. Tylko bardzo krótkie, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Pani minister, ja rozumiem, że będziecie państwo ponownie opracowywać tę informację na posiedzenie Sejmu. Chciałbym, aby w tej informacji również została uwzględniona propozycja rolników, którzy płacą składki do ZUS, a jest ich kilkadziesiąt tysięcy, bowiem są na przykład spółdzielnie produkcji rolnej. Oni nie są objęci pomocą, i ich rodziny również. Chciałbym abyśmy w tej tragicznej sytuacji wszystkie podmioty funkcjonujące w rolnictwie traktowali w sposób jednakowy. Proszę, aby w drugiej informacji zawarte były przewidywane możliwości finansowe czy zwiększone środki na wykorzystanie co prawda tej nieszczęśliwej sytuacji, ale na wyczyszczenie cieków wodnych, które dziś wyschły. Warto pogłębić te cieki, bo przecież jak widzimy, wodę gdzieś trzeba magazynować. Ostatnia kwestia dotyczy spraw inwestycyjnych i budowy zbiorników retencyjnych. To jest istota rzeczy, bowiem gdzieś trzeba tę wodę magazynować. Jest okazja przy tak niskich wodach, żeby wyczyścić rowy melioracyjne i dokonać szereg rzeczy inwestycyjnych po to, żeby nie powiedzieć za rok, że mogliśmy to zrobić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pan minister Mojzesowicz powiedział, że jak jest źle, to wszyscy wiemy. Ja nie zgadzam się, że wszyscy wiemy, bo może ta świadomość powoli dociera także przede wszystkim do rządu i do mediów. Przypomnę, że 9 lipca z panem przewodniczącym Jurgielem zadawaliśmy pytanie dotyczące akurat sytuacji w województwie podlaskim i zacytuję tylko jedno zdanie z tego pytania, a właściwie dwa: „drugi pokos traw prawie nie został zebrany, na trzeci nie ma co liczyć, kukurydza już się zwija, co oznacza, jeśli ktoś nie wie, że nie wyda kolb i właściwie w przypadku każdej uprawy następują ogromne i niepowetowane straty, ta sytuacja wymaga interwencji nadzwyczajnej, susza występuje także na terenie innych województw" i tak dalej. Pani minister wtedy odpowiedziała tak: „Jeśli chodzi o poziom szkód spowodowanych przez suszę, to pragnę poinformować, że powołane przez wojewodę podlaskiego komisje szacują poziom strat w poszczególnych gospodarstwach i będą podejmowane środki i działania odpowiednie do zaistniałych szkód". Pani minister, pani to mówiła półtora miesiąca temu i co pani od tamtej pory zrobiła? Dlatego uważam, że wniosek posła Ajchlera o to, żeby podczas posiedzenia Komisji jednak obecny był minister Sawicki, jest zasadny. Myśmy już raz zastosowali taką drastyczną metodę, że zarządziliśmy przerwę i zażądaliśmy doprowadzenia ministra Sawickiego. Ja teraz znów żądam doprowadzenia ministra Sawickiego na posiedzenie Komisji. Albo traktujemy rolników poważnie i rozmawiamy o tym, jak rozwiązać tę trudną sytuację, albo po prostu udajemy, że coś robimy i mówimy to samo, dokładnie to samo co dziś powiedziała pani minister i mówiła półtora miesiąca temu. Przez półtora miesiąca udało wam się dopiero zauważyć, że susza rzeczywiście jest. To, co dostaliśmy w tym dokumencie, to jest po prostu kpina. Kpina z polskich rolników, a nie z nas, bo z nas to kpi się przez ostatnich osiem lat. Przygotowany został program pomocy dla rodzin i teraz oraz 25 sierpnia ma się zebrać rząd i łaskawie ten program rozpatrywać. Zamiast jeździć po Polsce i wydawać pieniądze, moglibyście dziś czy jutro zwołać posiedzenie Rady Ministrów i przyjąć ten program, ale tu w Warszawie, a nie w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu czy gdzieś tam jeszcze, bo to po prostu jest strata czasu, który właśnie tracicie bezpowrotnie, a polscy rolnicy są już na skraju bankructwa. My tego programu dziś nie poznaliśmy, więc nie wiemy, czy tam będzie coś, co rzeczywiście pomoże czy nie.

Komisje szacujące. Wielu rolników nawet nie zgłasza się do komisji szacujących, bo pomoc *de minimis* już wykorzystali, na te formy pomocy udzielanej przez KRUS, czyli ulgi i tak dalej, nie łapią się albo jej formy są takie, że w sytuacji gospodarstwa gdzie straty idą w setki tysięcy, to nie jest to pomoc adekwatna do tych strat i nie jest to pomoc, która może realnie pomóc. A więc wielu rolników nawet z tego nie korzysta, bo nie wie, czy będzie jakaś realna pomoc i woli pójść w pole i kosić, niż szukać komisji. Nie da się w taki sposób akcyjny i po fakcie udzielać pomocy.

My już dawno mówiliśmy o tym, ja o tym też mówiłem podczas jednego z poprzednich posiedzeń Komisji, że powinien być przygotowany stały program pomocowy, przewidujący skutki różnych zdarzeń w rolnictwie. Naprawdę ani susza, ani gradobicie, ani powodzie, ani inne tego typu zjawiska nie są zdarzeniami, które się nie mogą zdarzyć i których nie da się przewidzieć, że kiedyś przydarzyć się mogą. Inne kraje Unii Europejskiej mają w ten sposób rozwiązany problem pomocy, a wy dopiero teraz będziecie się starać w Komisji Europejskiej o zatwierdzenie jakiegoś programu. Kiedy ten program zostanie zatwierdzony? Kiedy ta pomoc ruszy? Pan prezes Szmulewicz wylewał krokodyle łzy nad rolnikami, a gdzie był na wiosnę, kiedy minister Sawicki mówił, żeby rolnicy zamiast protestować, niech idą i piszą wnioski o pieniądze, bo już będą nowe pieniądze? Gdzie była izba rolnicza, ja mówię o krajowej izbie, a nie chociażby o podlaskiej, która rzeczywiście występowała o to wielokrotnie, ale gdzie był wtedy prezes Szmulewicz, kiedy rolnicy w maju, czerwcu i lipcu zgłaszali ten problem, a rząd był głuchy. Po prostu był głuchy i udawał, że coś robi, a teraz raptem obudził się, kiedy sytuacja rzeczywiście jest tragiczna. Największą krzywdę, jaką zrobiliście, to jak mówiliście właśnie o tych pieniądzach, które są do wzięcia, o tym ile to polska wieś dostała pieniędzy z Unii Europejskiej i wmawialiście to cały czas, że polskie rolnictwo ma nadzwyczajne warunki, nie przypominając, że te warunki są znacznie gorsze niż w innych państwach Unii Europejskiej.

Co się dzieje z mlekiem na moim terenie? To są niskie ceny skupu, kary i brak paszy. To jest zagrożenie bankructwem dla najlepszych gospodarstw, tych które się rozwijały i powiększały obory i chlewnie, tych które inwestowały w zakup ziemi, zakup maszyn i dostosowywały się do wymagań, które im wy narzucaliście. Oni teraz są w najgorszej sytuacji, bo się zadłużyli, mają kredyty do spłaty i jednocześnie nie mają dochodów, które pozwalają zapłacić karę. Dlatego wśród tych działań musi znaleźć się powrót do problemu kar za przekroczenie kwot mlecznych czy to w postaci umorzenia, czy to w postaci innych zabiegów w Unii Europejskiej, ale minister musi podjąć ten temat i nie tylko minister, ale również premier rządu. Obecna premier rządu ani razu nie zabrała głosu, ale też poprzedni premier ani razu nie zabrał głosu w tych sprawach, a więc w sprawach kar za przekroczenie kwot mlecznych, na forum Unii Europejskiej. Tak więc, żeby rozwiązać te problemy po prostu potrzebne jest działanie w postaci programu rolnego, ratującego polskie rolnictwo w tej kryzysowej sytuacji. Dlatego wnioskuję o to, żebyśmy jednak podtrzymali ten poprzedni wniosek, żeby podczas posiedzenia plenarnego odbyła się dyskusja na ten temat, ale przede wszystkim o to, żeby rząd w końcu wziął się do roboty. Nie jeździł po Polsce, wycieczek sobie nie urządzał i zajął się rozwiązywaniem między innymi problemów polskiego rolnictwa, bo rolnicy sami już sobie nie poradzą i sami nie są w stanie wybrnąć z tej sytuacji, w której się znaleźli także przez zaniedbania rządu, bo susza nie jest winą rządu, ale brak działań wspomagających rolnictwo w tej sytuacji, jest już winą rządu i należy do zadań rządu. Dlatego, tak jak mówiłem wcześniej, wnoszę o udzielenie takiej pomocy.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedno do tych, którym wmówiono, ile to polscy rolnicy mają pieniędzy z Unii Europejskiej i jak to im dobrze jest na tej wsi, czy chcieliby w tych supermarketach i w tych zagranicznych sieciach barów szybkiej obsługi kupować taką kukurydzę? Nie wiem, ile ona kosztuje, jak jest ugotowana, 4 czy 5 zł, ale czy taką małą kukurydzę chcieliby kupować jako dodatek do głównego dania, bo tak to jest na ogół proponowane. Czy rzeczywiście widzą w końcu ten problem i to, że zostali przez rząd oszukani, bezczelnie oszukani przez przedstawianie rolników jako tych bogaczy na pięknych traktorach, którzy dostają więcej, niż im się należy. Polski rolnik dostawał mniej niż rolnik ze starej części Unii Europejskiej i ciągle dostaje mniej. Dlatego wymaga szczególnego wsparcia, a szczególnie w takiej sytuacji, kiedy polską wieś dotknęła klęska suszy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Walkowski, prezes izby rolniczej.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Cieszę się, że pan przewodniczący wymienia wszystkie moje funkcje, bo myślę, że w związku z tym dostanę więcej czasu. Szanowni państwo, tak słucham i mówię, że najgorsze to jest u nas chyba to, że dzielimy się na „my" i „wy", nie wiedząc, że mandat posła powoduje, że powinniśmy pracować dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich jej mieszkańców. Tylko tyle mam do powiedzenia politycznie i nic więcej nie powiem, bo nie po to ten problem wystąpił, żebyśmy wykorzystywali go w tak zwanych podjazdach przedwyborczych.

Szanowni państwo, rzeczywiście jest to trzeci albo czwarty raz, kiedy ten problem jest omawiany. Mieliśmy już wszystkich wiceministrów i myślę, że w tej chwili następne spotkanie będzie z panem ministrem Markiem Sawickim, tym bardziej że z terenu spłyną informacje. Tu kolega prezes mówi, że deszcz spadnie, ale niestety dla mojego regionu prognozy nie są korzystne na najbliższe 16 dni, bo 7 ml to jest niewiele na ten stan suszy, a więc kwestia terminu siewu rzepaku już staje się bezskuteczna. Koledzy mówili tutaj o sianiu w twardą i suchą glebę poplonów. Ja zrobiłem troszeczkę inaczej, bo przekazałem rolnikom, że są prowadzone prace i późno, bo 18 sierpnia, ale dopiero przedwczoraj ukazało się zarządzenie prezesa Agencji, że ze względu na siłę wyższą kwestie poplonów w zakresie zazielenienia mogą nie być wykonywane i trzeba składać wnioski do kierowników biur powiatowych…

Głos z sali:

Jak możesz tak mówić.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ja mam prośbę, bo ja nie mówiłem, że jest skandal, jak koledzy coś wypowiadali. Proszę o wysłuchanie mnie, bo dostałem czas od przewodniczącego. Możemy polemizować później. Przedwczoraj przekazywałem informację, są tu koledzy z Wielkopolski, że pracuje się nad możliwością skorzystania z kwestii siły wyższej. Przedwczoraj zostało to ogłoszone. Ja współczuję tym rolnikom, którzy nadmiernie eksploatowali sprzęt, robiąc coś z czego skutku nie będzie, bo jak mówiłem, są zapowiedzi minimalnych opadów. Jeżeli chodzi o województwo wielkopolskie, to komisje zostały powołane 30 kwietnia. Zdając sobie sprawę z tego, jak sytuacja wygląda, w dniu 12 czerwca wystąpiłem do wojewody, że już są zaczątki suszy rolniczej. Komunikat, który się ukazał, to pierwszy komunikat po sześciu dekadach i w połowie czerwca potwierdził te symptomy. Dalsze komunikaty to potwierdzały. Tak jak powiedziałem, dyskutowaliśmy podczas obrad Komisji wiele razy i praktycznie problemy rozpoczęły się około połowy lipca, kiedy pierwsze komisje zaczęły wychodzić na pola i kiedy były sprzeczne komunikaty, wynikające z rozporządzenia Rady Ministrów z 26 stycznia bieżącego roku, mówiące o tym, iż susza występuje tam, gdzie są wskazania instytutu z Puław.

Szanowni państwo, chciałbym powiedzieć tak, bo w tym momencie stanęliśmy w sytuacji kopania studni, kiedy już płonęło. Instytut, korzystając z 352 stacji meteorologicznych, będących w zarządzaniu Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, nie wziął wielu aspektów po uwagę. Pierwszy aspekt, to jest zbyt rzadkie rozmieszczenie tych punktów i z uwagi na to, że od maja występują opady punktowe, nie uwzględniały one ilości opadów w odległości 2 kilometrów od jednej miejscowości, a były albo oberwania chmury, albo kilka kropelek i to było niewłaściwe. Wystąpiliśmy, ażeby w przyszłym sezonie uwzględnić również stacje meteorologiczne, które są organizowane przez ośrodki doradztwa rolniczego, z dopłatami urzędów marszałkowskich i z dopłatami izb rolniczych. Na terenie Wielkopolski jest ponad 100 takich stacji i one już z większym prawdopodobieństwem potwierdziłyby występowanie opadów. Instytut nie wziął pod uwagę suszy glebowej, która funkcjonuje od ubiegłego roku, od ubiegłego sezonu wegetacyjnego. Do głębokości drenów woda nie dotarła, a więc w tym momencie bazowaliśmy jedynie na wodzie powierzchniowej z tegorocznych opadów. W kwestii opadów, to praktycznie było 30% normy w okresie miesięcy zimowych i wczesnowiosennych.

Mówimy o aspekcie suszy, a jest kwestia, które nie jest uwzględniona w tych 11 czynnikach, jaką jest wysoka temperatura, bo w temperaturze 37–38 stopni powietrza temperatura w łanie obojętnie jakiej rośliny dochodziła do 60° C. 60° C to jest zabójstwo dla wielu roślin, które w naszych warunkach są uprawiane, w tym również ciepłolubnej kukurydzy. Jakie temperatury panowały, to w tej kwestii wypowiadał się przedstawiciel związku producentów ryb, ja dodam tylko, że przez ostatnie 4 tygodnie z lustra wody ze stawów ubywa około 1 cm w ciągu doby. Temperatura, która doszła do 30–33° C przez ostatnie 4 tygodnie, doprowadziła do wyparowania 30% wody. Biorąc pod uwagę to, co kolega tu mówił, że rybacy zarybiali stawy już przy 70% stanie wód, to w tej chwili sytuacja jest tragiczna i dochodzi do tego, że w tych temperaturach ryby nie żerują, a więc również nie przyrastają.

Aspektu wysokiej temperatury nie da się wyszacować w kwestiach dotyczących spadku dochodowości chociażby w gospodarstwach zwierzęcych. Zrobiłem statystyki porównawcze z kilkunastu mleczarni…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ale może jakieś propozycje pan przedstawi, bo…

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, ja się przysłuchiwałem wypowiedziom i różne rzeczy były mówione nie na temat.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale ja nie ograniczam, tylko prosiłbym o jakieś propozycje.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dobrze. Ja do tych propozycji zmierzam, bo jeśli chodzi o ocenę roślin, to my to oceniamy, natomiast w tych temperaturach, tak jak powiedziałem, kilkanaście mleczarni, z którymi miałem kontakt, odnotowało spadek dostaw mleka od 10–15%. Ma to związek z wysoką temperaturą, ma to również związek ze spadkiem jakości pasz i kwestie z tego płynące są takie, że jest spadek wydajności mlecznej, ale również spadek przyrostu. Byłem też w kilkunastu kurnikach, gdzie praktycznie dodatkowe koszty, które były ponoszone, to maksymalne ilości wentylatorów, kwestie polewania dachów i wykorzystanie różnych sposobów, a mimo to wysokie temperatury powodowały zwiększone ilości upadków i zmniejszenie również przyrostu.

Szanowni państwo, do tego mam prośbę, którą składałem również do pani premier miesiąc temu. Prowadzę korespondencję ze wszystkimi komisjami na terenie województwa i powiem, że de facto szkoda, że po ponad miesiącu wyszło na moje, kiedy mówiłem, że wskaźniki instytutu mają być pomocne, a nie mają być wyrocznią. Natomiast przedstawiciele wojewodów, będący w komisjach wojewódzkich, jak również, pani minister, przedstawiciele ministerstwa przekazywali informację, że jeżeli poziom suszy podawany jest przez instytut i komunikat, to jeżeli dla danej rośliny nie występuje zagrożenie, to nie należy uwzględniać jej w szacowaniach. W związku z tym spowodowało to taką sytuację, że wiele komisji zakończyło pracę i w tej chwili musi sporządzać nowe protokoły. Gdybyśmy nie traktowali szacowań na miękko, jak to robiliśmy w poprzednich latach, gdzie rzeczywiście szacowaliśmy i komisje szły w teren i szacowały, to bylibyśmy znacznie dalej niż w tej chwili, w momencie kiedy praktycznie po naradzie z wojewodą i z przedstawicielami wszystkich powiatów w poniedziałek ruszyła akcja lawinowego zgłaszania wniosków. Wnioski były zgłoszone na 190 tys. hektarów w województwie i podejrzewam, że po informacji, która w tej chwili w mediach podana została przez pana ministra i przez panią premier, że może być wykazana dodatkowa pomoc, to tych zgłoszeń będzie przybywało znacznie więcej. Będzie tak gdyż, jak tutaj koledzy mówili, samo korzystanie z kredytów nadwyrężonych pod względem inwestycyjnym gospodarstw, nie zadowalało.

Ja patrzę na kolegę Mirka i wiem, że jako przedstawiciel sadowników zadbał o ich interesy. Otrzymaliśmy informację, że do przyszłego roku zabezpieczone są środki związane z embargiem rosyjskim. Ja wystosowałem do pani premier też ponad miesiąc temu pismo w kwestiach dotyczących uwzględnienia tego w mleczarstwie, bo tam są czynniki, o których koledzy mówili: embargo, zakończenie produkcji kwotowanej, kary, kwestia suszy. W tej chwili już wszyscy, którzy mają pojęcie o produkcji zwierzęcej, to wiedzą, a więc o spadku wydajności, która będzie spowodowana małymi i niedostatecznymi ilościami pasz objętościowych i ich słabą jakością. To, co kolega pokazywał, a więc te 20% wydajności kukurydzy, to chciałem powiedzieć, że jeszcze wczoraj w godzinach przedwieczornych byłem w powiecie kościańskim oraz rawickim i proszę mi wierzyć, tam plantacje kukurydzy są już praktycznie uschnięte na pniu i bez wytworzonej kolby. Wszystko praktycznie zostało w zalążku, więc z punktu widzenia mojego doświadczenia w tym zakresie, to ja bym miał problemy z podjęciem ryzyka, żeby to zakisić, bo jest już tam zbyt dużo suchej masy i jest sama słoma.

Myślę, że rzeczywiście w tej chwili z niepokojem i zaciekawieniem oczekujemy na decyzje, które mają być podjęte przez rząd 25 sierpnia. Myślę też, że informacja, którą pozyskałem w ostatnich dniach, że przygotowywany jest wniosek do Komisji Europejskiej o zabezpieczenie 900 mln euro pomocy unijnej, jest jak najbardziej wskazany. Kolega mówił tu o 5 mld strat. Tu jest 3,5 mld, więc musimy się przyzwyczajać, że kwoty, o których się mówi, a więc kilkadziesiąt i kilkaset milionów, nie zabezpieczą tych spraw. Nie mówiliśmy jeszcze o dalszym aspekcie, bo to jest efekt domina i wraz z sytuacją, która jest w rolnictwie, obserwowany jest już szczególnie w sklepach warzywnych wzrost cen. Ja sam się zdziwiłem, jak chcąc przygotować potrawy w ostatnim tygodniu ujrzałem cenę pietruszki, a było to 5 zł. Poza tym jakość tych warzyw i owoców, która jest, ona nie daje perspektywy przechowywania, gdyż one są podgotowane. Na pewno musimy przyzwyczaić konsumentów do tego, że ceny na te produkty mogą wzrosnąć nawet o kilkadziesiąt procent. To jest następny aspekt, z którym zaczniemy się mierzyć mniej

więcej od października. Dla porównania tylko powiem odnośnie do ceny ziemniaków, że pamiętam, jak kolega Stanisław przyjechał na spotkanie z producentami ziemniaków trzy lata temu, kiedy była taka sytuacja awaryjna i ziemniaki kosztowały 7 gr. Wówczas plantatorów satysfakcjonowała cena 15 gr., a obecnie za nieobrobione ziemniaki prosto z pola jest 35 gr. Jest to zapowiedź, że praktycznie po zbiorach ziemniaki w hurcie będą kosztowały około 80-90 gr., a może 1 zł, a więc cena w detalu będzie znacznie wyższa i będzie to dotyczyło wszystkich artykułów z pola. Ja myślę, że mimo gorącego okresu podczas najbliższego posiedzenia Sejmu powinna odbyć się debata. Tym bardziej że będzie to po szczycie ministrów rolnictwa, bo mamy posiedzenie po 10, więc w tym momencie te informacje nam się należą. Mam też prośbę do pani minister, żeby w kwestii dotyczącej tego zazielenienia, o której mówił minister Mojzesowicz, to te wszystkie aspekty wynikające z dobrej praktyki rolnej praktycznie powinny być przez specjalistów agencji wychwytywane wcześniej, to znaczy te terminy. Powinniśmy rozpoczynać dyskusję i podejmować decyzje wcześniej, żeby nie wyrzucano, tak jak mówił kolega Mojzesowicz, tych 500 zł, a poza tym to jest to kupa nerwów i niepotrzebne straty. Ja, panie przewodniczący, dziękuję i przepraszam, jeżeli zbyt długo mówiłem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, bardzo dobrze. Wniosek szczególnie był dobry, chodzi o debatę, jest potrzebna, to jest bardzo dobra sprawa. Pan Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, chciałbym wierzyć, że nad tym nieszczęściem, jakie dotyka polskie rolnictwo, będzie możliwa rzeczywiście koncyliacyjna wspólna troska. Mówił o tym zresztą poseł Walkowski, ale boje się odezwać, bo ostatnio minister rolnictwa pan Sawicki pozycjonował, że jeżeli PiS się wypowiada w sprawach suszy, to uprawia brzydką grę polityczną. Dobrze, że tu przyjechali nie tylko działacze PiS-u, którzy mówią o tym, co się faktycznie w polskim rolnictwie w tej chwili dzieje. Marną grę polityczną, przepraszam, marną grę polityczną...

Proszę państwa, o wielu sprawach nie ma nawet sensu dzisiaj rozmawiać, bo one będą wymagały dużych programów rządowych, komplementarności tych programów. Ubolewam, że zmarnowaliśmy parę lat, dyskutując na temat gospodarki wodnej, na temat programów retencyjnych, melioracyjnych, będąc chyba naiwnie przekonanym, że wody mamy zawsze pod dostatkiem, że tą wodą możemy w sposób niewłaściwy, niegospodarny się zajmować. Przypomnę, że duże projekty retencyjne, które były przygotowane w 2007 roku na poprzednią perspektywę finansową, zostały wyrzucone, ponieważ wydawało się koalicji rządzącej, że nie potrzeba tych pieniędzy wydawać, ważniejsze okazały się orliki. Teraz zastanawiamy się, że może jednak te projekty powinny być realizowane.

Chcę bardzo krótko powiedzieć o trzech sprawach, które wydaje mi się powinny być realizowane, bo wydaje się, że jeżeli nie będzie pewnych skoordynowanych działań całego rządu, łącznie z uruchomieniem dużych środków, to minister rolnictwa nie jest w stanie nic w tej materii zrobić. Oczywiście jest przedstawicielem rządu, jest konstytucyjnym ministrem, ma nie tylko prawo, ale obowiązek inicjować pewne działania i zgłaszać propozycje rozwiązań, ale de facto to musi być decyzja całego rządu, która uruchomi znaczne środki i również rozłoży odpowiedzialność na pozostałe resorty. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że pomoc musi być wieloraka. Nie ma jednego prostego narzędzia, które by pozwoliło w specyficznych i złożonych sytuacjach poszczególnych gospodarstw wszystkim udzielić oczekiwanej pomocy. Niektóre z możliwości pomocy są w tej chwili niemożliwe do zrealizowania ze względu na aktualny stan prawny. No to trzeba to prawo zmieniać. Sejm już nie takich rzeczy dokonywał, na najbliższym posiedzeniu Sejmu trzeba dokonać pewnych zmian, które na przykład utrzymałyby subwencję wyrównawczą dla gmin rezygnujących z dochodu z podatku rolnego. To postuluje zresztą Związek Gmin Wiejskich, który doprasza się spotkania z panem ministrem, by ten problem przedstawić. Gmina jest karana dwukrotnie, nie otrzymuje dochodu z podatków, a przecież ma określone wydatki, jednocześnie traci subwencję wyrównawczą. Może należy w tych przypadkach kiedy rezygnacja z poboru podatków wynika z klęski, która dotknęła rolnika, przecież przez niego niezawinionej, nie karać gminy zabraniem subwencji wyrów-

nawczej. To może nie są wielkie kwoty, ale to zależy również od wielkości gospodarstwa i te kwoty mogą być czasami tą rzeczywistą pomocą dla poszczególnych gospodarstw. Mówimy o tym, że na wniosek rolnika i członków jego rodziny można umorzyć składkę KRUS. To dobrze, to też jest jakieś wyjście z sytuacji, ale trzeba zmienić prawo, by ten kwartał, za który nie będzie pobierana składka, nie był okresem nieskładkowym, ponieważ w tym momencie ci, którzy korzystają z umorzenia składki, nie wiedzą najczęściej, jakie konsekwencje przyjmują na siebie i kiedy przyjdzie starać się o emeryturę po 120 kwartałach składkowych, to nagle się okazuje, że tych kwartałów brakuje.

Należy również rozważyć, niezależnie od potrzeby szukania pasz objętościowych dla producentów bydła, czy może jest potrzebna pomoc w transporcie tych pasz na dłuższe odległości. Nie chciałbym, żeby do tego doszło, to jednak rząd musi rozważyć sytuację uruchomienia skupu bydła przez Agencję Rezerw Materiałowych. Jeżeli tego nie będziemy mieli w zanadrzu, to może się okazać, że część rolników zmuszonych do wybijania stad bydła będzie narażona, tak jak to było w przypadku szeregu innych anomalii rynkowych, na zakup przez pośredników za bardzo niskie ceny, ze względu na to, że pojawi się przed okresem zimowym, trudnym do utrzymania stad bydła ze względu na brak paszy, duża podaż bydła w różnym wieku, co spowoduje drastyczny spadek cen. Może trzeba być przygotowanym i mieć przygotowane na to środki, żeby Agencja Rezerw Materiałowych, która przygotowuje zapasy na różne nieszczęścia, które mogą nas dotknąć, była do tego przygotowana, by był osprzęt finansowy. Wydaje mi się również, że musi być udrożniony czy też przypomniany mechanizm szacowania, bo tutaj jest informacja, jak poszczególne województwa zgłaszały do wojewodów potrzebę powoływania komisji. To dobrze, że ten proces trwał, ale po pierwsze, część rolników przekonana, bo takie przecież były informacje rządowe, że będzie tylko pomoc w ramach *de minimis*, którą część rolników wykorzystała w 100% nie zgłaszała się do tych komisji, nie wierząc w jakąkolwiek inną formę pomocy.

Oprócz tego straty pojawiają się, w stosunku do tego co było w maju, czerwcu, na początku lipca, na nowych typach gleb, tych które miały większą pojemność wodną, gdzie te straty nie występowały jeszcze miesiąc czy półtora miesiąca temu. Na niektórych obszarach Polski, gdzie wcześniej tych strat nie było, teraz one są dostrzegalne nawet przez osoby nie do końca profesjonalnie przygotowane do szacowania. W związku z tym na pewno, tak jak pani minister mówiła, liczba wniosków, ilość zgłaszanych areałów będzie zdecydowanie, zdecydowanie większa. Państwo musi być do tego przygotowane. Ministerstwo Rolnictwa nie będzie w stanie samo dostępnymi środkami prawnymi i finansowymi tych problemów rozwiązać. To jest odpowiedzialność rządu i ja chcę oczekiwać, że rząd nie będzie chować głowy w piasek, tylko w tej sytuacji, brzemiennej dla całej polskiej gospodarki, dla polskiego rolnictwa rzeczywiście z otwartą przyłbicą może trzeba będzie zmienić budżet. Sejm jest na to chętny czy gotowy do pracy nad tym. To jest kwestia rezerw, może kwestia dużych przesunięć w budżecie. W ramach istniejących mechanizmów niewiele będzie można dla pomocy ofiar suszy zrobić. Dlatego jest potrzebne stanowisko całego rządu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, sytuacja jest nadzwyczajna i zgadzam się z moim poprzednikiem, że i program musi być nadzwyczajny, rządowy nie ministerialny, z zaangażowaniem znacznych środków, bo straty w wyniku suszy są miliardowe, ile to później będziemy wiedzieli, natomiast proszę zwrócić uwagę, produkcja rolna w Polsce to jest ponad 100 mld zł, pół na pół zwierzęca i roślinna. Czyli skala tego jest bardzo duża i to jest groźne nie tylko dla rolnictwa i dla wsi, tylko to jest groźne dla całej naszej gospodarki, żeby było jasne. Jeszcze raz tylko podkreślę, że nie ma drugiego działu gospodarki, który by tak mocno konkurował na rynku światowym i żaden inny dział nie daje nadwyżki ponad 6,5 mld euro. Nie ma porównywalnego działu gospodarki, dlatego mówię, że to jest groźne dla całej gospodarki.

Zgadzam się z panem przewodniczącym Sikorą, bo zjeździłem wiele województw i miałem kontakty właśnie w tym okresie i do dzisiaj jeszcze były rozmowy z przedstawicielami wielu powiatów, że powinna być szybko decyzja. Sądzę, że powinny być rozporządzenia Ministra Rolnictwa i szybka informacja, bo jest nie do przyjęcia to, że przez całe tygodnie trwa dyskusja i podstawą jest rozporządzenie ministra rolnictwa z 1 kwietnia 2010 r. odnośnie do wartości klimatycznego bilansu wodnego. Tutaj poruszamy się jak we mgle i skoro nie ma pokrycia stacjami meteorologicznymi w całej Polsce, to te badania nie są wiarygodne. Podam przykład, że w Wielkopolsce stacje mają pokrycie gdzieś około 85% obszarów rolniczych, czyli co, my z góry zakładamy, że 15–20% wyłączamy z tego całego programu? Uważam, że jest potrzebna pilna decyzja, że wojewoda powołuje komisje, w gminie są powoływane komisje, jak są zgłoszone straty, bez względu na bilans strat jaki wynika z badań IUNG-u w Puławach. Przecież nas interesuje każde gospodarstwo rolne. Jak byłem w województwie zachodniopomorskim, w Szczecinie odbyłem spotkanie z przedstawicielami izb. Wojewoda zgłosił do IUNG-u w Puławach, do ministra rolnictwa, pomijając powiaty, gminy, że są potężne straty, a nie może powołać komisji z tych przyczyn, o których tutaj mówimy. To jest kuriozum. Nie trzeba tu decyzji z Brukseli, tylko trzeba decyzje podjąć tutaj.

W moim przekonaniu, pani minister, potrzebne jest wydanie rozporządzenia, pilna informacja, że jak występują straty, są zgłaszane przez rolnika do gminy, jest powoływana komisja i komisja dokonuje ich szacowania. Mam bardzo proste pytanie. Rolnicy, mieszkańcy wsi dużo wytrzymają, tylko nie lubią, nie zniosą takiego poniżania, nieuszanowania godności czy niesprawiedliwości. I nie daj Boże, jak jeden otrzyma pomoc, a drugi obok, przez miedzę, tej pomocy nie otrzyma. Nie można bardziej skłócić tych mieszkańców. I teraz mam bardzo konkretne pytanie, jak mówimy o pomocy, tej liczonej do hektara, która zostanie podjęta decyzją Rady Ministrów 25 sierpnia. Czy będzie pomoc społeczna do pięciu hektarów 1000 zł, powyżej pięciu hektarów 2000 zł? Prosiłbym o jasne określenie, to tylko będzie możliwe w przypadku, kiedy strata będzie wymieniona w protokole komisji, tak? Proszę to potwierdzić. Natomiast dlaczego znacznej części gmin, mimo że były straty, uniemożliwiono dokonanie tego? I tu jest problem. Uważam, że jeszcze jest czas, żeby to naprawić, bo zboża już mamy posprzątane, ale susza postępuje. Ziemniaki, kukurydza, buraki, łąki, pastwiska, sady itd. są zagrożone. Ja podpowiedziałbym, żeby szybko była decyzja ministra rolnictwa podana do publicznej wiadomości i przede wszystkim żeby nie było tak, że jak rolnik zgłasza straty, a znam setki rolników, którzy straty zgłaszają, komisji nie ma, bo bilans wodny IUNG-u się nie zgadza. Przepraszam bardzo, IUNG jest w Puławach, a gospodarstwo leży gdzieś w gminie. W informacji mamy podane, że są 354 stacje, a powiatów ile mamy, to wiadomo, czyli jedna stacja nie przypada na powiat i one nie są rozmieszczone równomiernie. Uważam, że tu jest popełniony zasadniczy błąd, bo nie powinny być brane pod uwagę dane z Puław w związku z powoływaniem komisji do badania strat. Jak nam zależy na rolnikach, a mówimy o gospodarstwach rodzinnych, to tam gdzie rolnik zgłosi stratę, tam powinna być powołana komisja. I to powinniśmy naprawić, natychmiast powinien być przekaz. Jak nie będzie protokołu strat, nie będzie pomocy jednej, drugiej, trzeciej, kredytu klęskowego, przełożenia KRUS-u itd. Jak protokół szacowania strat ma być podstawą, to ten system powinien być zmieniony. Oczekuję odpowiedzi od dzisiaj, a jak nie, to powinny być podjęte tutaj szybkie decyzje.

My nie możemy rolników wprowadzać w błąd. To jest kluczowa sprawa, tym bardziej że te pytania my otrzymujemy każdego dnia. Powiat pilski, duży powiat 150 tysięcy mieszkańców, tam w żadnej gminie nie dopuszczono do pracy komisji, mimo że straty w tych gminach są, to jest północ Wielkopolski, czyli tam są gleby piaszczyste. Oborniki, Zachodniopomorskie. Byłem w województwie zachodniopomorskim gdzieś miesiąc temu, spotkałem się z przedstawicielami organizacji rolniczych, izby rolniczej. Wojewoda wystosował pismo w tej sprawie i do IUNG-u, i do ministerstwa. Dzisiaj sprawdzałem, nie ma żadnej odpowiedzi. Na te wnioski z Polski powinny być decyzje, informacje, tym bardziej że jesteśmy w okresie dożynek, my na co dzień z tymi rolnikami rozmawiamy i nie możemy powiedzieć, że nie wiemy, co jest grane. Ja bym chciał, żebyśmy wyjechali dzisiaj z posiedzenia Komisji, znając przynajmniej odpowiedź. Wiek XXI, przewidywali

eksperci, będzie wiekiem energii, wody i żywności. Niestety prognozy co do deficytu wody są bardzo niekorzystne, w tym roku susza postępuje. Jeden aspekt podniosę, który tutaj nie był podnoszony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o uwagę, zaraz pan minister kończy.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Wielkopolska, powiat rawicki, gostyński to najlepsze gospodarstwa w Polsce i prosiłbym, żeby ministerstwo zajęło jednoznaczne stanowisko co do tego, że nie ma zgody na tych terenach na odkrywkowe kopalnie węgla brunatnego, które to zniszczą i zachwieją całą gospodarką wodną w promieniu nawet 100 km. To nie jest sprawa tylko naszego rządu, aczkolwiek wniosek powinien być rządowy, to jest sprawa Unii. Na przykład w Hiszpanii, która też otrzymuje dużą pomoc, jest do sprzedania 3,5 tys. wsi za cenę nawet jednego mieszkania w bloku, czyli to też jest sprawa dla Unii.

Teraz to, co podnosiłem na poprzednich posiedzeniach. Kryterium udzielania pomocy to 30% strat. Nie wiem, proszę to przeanalizować, czy potrzebnie wpisaliśmy sobie drugie ograniczenie 70% powierzchni upraw. Dla mnie nie wynika to wprost z rozporządzenia Komisji Europejskiej. Dlaczego jest problem z komisjami? My je tworzymy, wysyłamy, a później spełnić te warunki… Jeszcze raz powtórzę, czy tylko będzie pomoc: kredyty, KRUS, podatki itd., czy także pomoc do jednego hektara i pomoc socjalna, wtedy kiedy te kryteria będą spełnione równocześnie, 30% i 70% powierzchni upraw. Mnie się wydaje, że coś tutaj nie gra. Jak trzeba to trudno, ale nawet w Komisji Europejskiej trzeba pewne rzeczy próbować zmienić.

Ostatnia sprawa, gospodarka wodna. Zrobiliśmy duży krok, ale widocznie za mały, bo 210 mln zł z rezerwy rocznie idzie na spółki wodne i na meliorację. Powiem tak, w Wielkopolsce są świetne spółki wodne, byłem niedawno w takiej w powiecie gnieźnieńskim, gdzie już są koparki do odmulania, do wykaszania i powiedzieli mi, że jak jeszcze otrzymają w ramach nowego PROW-u dofinansowanie do spółki wodnej 500 tys. zł, to kupią następną koparkę. Mówią, że u nich za parę lat będzie tak, jak jest w Holandii. Ja widzę, gdzie są spółki wodne, gdzie działają, są świetne przykłady, a w nowym PROW-ie mamy możliwość poprawienia tej sytuacji. Ale zwracam uwagę, żeby ministerstwo w kontekście tej trudnej sytuacji, jeżeli chodzi o gospodarkę wodną, ponownie zwróciło się do marszałków, żeby w ramach regionalnych programów operacyjnych wykorzystać te 5,2 mld euro, które Rada Ministrów przyjęła z polityki spójności na gospodarkę wodną, na wodociągi, na kanalizację itd. To jest też odpowiedni moment, żeby większe środki poszły na zbiorniki retencyjne, na działania związane z gospodarką wodną.

Ja tak uważam. To nieważne, czy jest się w koalicji, czy w opozycji. Sytuacja jest tak poważna, że wymaga omówienia na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Uważam, że wypowiedzi merytoryczne, jakie są, nie wszystkie wymagają środków, ale to, co mamy zrobić, żebyśmy zrobili rzetelnie i każdy kto poniósł stratę, miał możliwość uzyskać pomoc. Mówiąc o 5,2 mld euro na regionalne programy operacyjne, wiemy dobrze, o czym mówimy. Pani minister Zofio i pani minister Krystyno, tak powiem, bo w tej sprawie prowadziliśmy bardzo twarde negocjacje z panią wicepremier Bieńkowską i w końcu doprowadziliśmy do tego, że Rada Ministrów przyjęła uchwałę. Teraz warto to wykorzystać w regionalnych programach operacyjnych, żeby zbiorniki retencyjne i inne zadania z zakresu gospodarki wodnej były realizowane, bo tutaj są możliwości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kuźmiuk, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący już krótko, bo już wiele rzeczy powiedzieli zarówno posłowie, jak i rolnicy obecni na tej sali, ale myślę, że powoli rysuje się prognoza, że to, co przedstawiło Ministerstwo Rolnictwa, ma się nijak do strat, które ponieśli już rolnicy i poniosą przez najbliższe tygodnie, że zaledwie pokazano ułamek tego, co dotyczy polskiej wsi. Przed chwilą powiedział to bardzo wyraźnie pan poseł Kalemba. Myślę, że jeżeli rząd przyjmie 25 sierpnia to, co państwo zapowiadacie, w dotychczaso-

wym kształcie to to tylko rozsierdzi polskich rolników. Bo jeżeli okaże się, że pomoc, choćby socjalna, trafia do niektórych gospodarstw domowych, a w wielu gminach komisji w ogóle nie powołano, to tylko wywoła powszechną złość. Moim zdaniem potrzebne jest naprawdę poważne podejście do tej sprawy i rzeczywiście szacowanie strat w tych miejscach, w tych gminach, w których one wystąpiły i które rolnicy zgłaszają. Bez tego to, co państwo proponujecie, to jest po prostu fikcja.

Po drugie, jeżeli już zwracamy się do Unii Europejskiej, pani minister tu napisała, że 14 sierpnia taka propozycja do Komisji Europejskiej została zaadresowana, to tam także załącznikiem do tego wystąpienia powinno być porządne oszacowanie strat. To, co podajemy, 800 tysięcy hektarów i 500 mln zł strat, po wypowiedziach, które tutaj słyszałem, są niewspółmierne do tego, co już się stało. Zwłaszcza że wiemy, że szacowanie dotyczyło tylko niektórych gmin i dotyczyło tylko produkcji roślinnej, a przecież sporo tu było wypowiedzi, że za chwilę będziemy mieli potężne straty w produkcji zwierzęcej.

Po trzecie wreszcie, zdaje się trzeba odstąpić od tego schematu wtłaczania wszystkiego w pomoc *de minimis*. Moim zdaniem sytuacja w tym roku jest taka, że zagrożone są podstawy bytu polskich gospodarstw i dlatego pomoc, której udzieli państwo, powinna wyjść poza schemat *de minimis*, zwłaszcza że doskonale wiemy, że duża część rolników wykorzystała już limity w ramach tego formatu, więc z tym się też trzeba zmierzyć.

Wreszcie ostatnia kwestia, nieuchronna jest zmiana przynajmniej kilku ustaw. Nie mówię o rozporządzeniach, które ma wydać minister. Nie można mamić rolników tym, że pójdą do wójta, a on im umorzy podatek, w sytuacji, kiedy gmina za to zapłaci dwukrotnie. Raz, kiedy straci wpływy z tego podatku, drugi raz kiedy straci odpowiednią sumę w subwencji wykonawczej. Bez zmiany ustawy o dochodach samorządu terytorialnego takiej operacji nie można przeprowadzić i takich rzeczy tu na tej sali, wymagających natychmiastowej zmiany prawa, zgłoszono wiele. Więc myślę, podsumowując, panie przewodniczący, że konieczne jest nadzwyczajne posiedzenie Sejmu, bo sprawa jest nadzwyczajnie poważna, co więcej, tak ją określę, rozwojowa. My mówimy o sytuacji, jaka jest dziś, a przecież te straty z dnia na dzień tylko się powiększają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, tu było już dużo mówione, ja postaram się bardzo krótko. Sytuacja dla rolników jest dramatyczna. Polska, która jest liderem albo była liderem w eksporcie różnych produktów, staraliśmy się i wygraliśmy z konkurencją również jeżeli chodzi o mleko, w tej chwili ponosi ogromne straty i za chwilę będzie importerem. Sytuacja jest bardzo poważna i nie mówię tego do pani minister rolnictwa, tylko to jest sprawa całego rządu. Za chwilę dyskonty, markety będą kupować żywność za granicą i to będzie sytuacja nieodwracalna. Nie tylko nie będziemy liderem w eksporcie, ale będziemy liderem w imporcie i konsumenci będą konsumować tylko produkty importowane. Rynek w handlu nie znosi pustki, a za chwilę to się stanie. Zapanuje drożyzna i żeby do tego nie doprowadzić w tej nadzwyczajnej sytuacji trzeba podjąć działania. Było tu mówione o pomocy *de minimis*. Ta pomoc absolutnie nie wystarcza. Pomoc socjalna też nie wystarcza. Jest w prawie przepis o przywracaniu potencjału w produkcji i z tych przepisów trzeba skorzystać i uruchomić to jak najszybciej. Również jak najszybciej nie minister rolnictwa tylko prezydent i premier, prezydent – podkreślam, który nie chce pojechać do Brukseli i nie chce rozmawiać z panem Tuskiem, a powinien tam pojechać i nie robić polityki, tylko wspólnie z premierem pojechać i pomóc polskim rolnikom, żeby w Brukseli upomnieć się o środki. Wspólnie, razem powinni zawieźć tam wniosek, a nie dzisiaj jeden jeździ po kraju, prezydent, drugi, premier jeździ i wzajemnie się odrzucają. A rolników wszyscy mamią. Tu nie jest miejsce na mamienie i obłudę, tylko miejsce na to żeby wspólnie działać, bo dzisiaj sytuacja rolników jest dramatyczna. I nie tylko rolników, bo tak jak powiedziałem, za chwilę nie będziemy eksporterami tylko importerami i podatków nam zabraknie, bo wiele firm upadnie, bo to za tym będzie szło. Tak że sytuacja jest bardzo poważna i myślę, że to wymaga działania całego rządu, a także prezydenta.

Uważam, że jak najszybciej powinny być uruchomione środki w ramach PROW-u i powinien być złożony wniosek w Brukseli. Jeżeli chodzi o potencjał to nie tylko potencjał w produkcji roślinnej czy zwierzęcej, ale także w gospodarstwach rybackich, o czym mówił pan Litwin. To jest bardzo ważne, bo wiele cieków wyschło, wiele stawów wyschło, cała gospodarka rybacka upadnie, a poza tym będzie katastrofa ekologiczna. Leżą tony ryb, bo następują śnięcia i będzie katastrofa ekologiczna. Nie będzie to problem ministra rolnictwa, ale również Ministerstwa Środowiska i różnego rodzaju inspekcji. Mam apel, żeby obligatoryjnie w każdej gminie zostały powołane komisje, nie tak, że IUNG decyduje o tym, czy jest komisja, czy nie. Dzisiaj nie ma od kilku miesięcy opadów, które by szły falami, tylko są opady punktowe. W jednej miejscowości jest dobra kukurydza, w drugiej w ogóle uschła, bo opady są punktowe. Opadów w niektórych miejscowościach nie było po kilka miesięcy. Naprawdę sytuacja jest bardzo poważna, dlatego też mój wniosek jest taki, żeby bezwzględnie wojewodowie wydali informację czy żeby rozporządzenia zostały wydane przez poszczególnych ministrów, że w każdej gminie mają być powołane komisje.

Następna sprawa, trzeba ulżyć gminom i przyznać subwencję wyrównawczą. To jest kamyczek do ogródka Sejmu. Takie przepisy należy jak najszybciej uchwalić, żeby gminy mogły udzielać ulg w podatkach. Dziś jak rozmawiałem w gminach, to one w ogóle nie są tym zainteresowane, bo niby skąd mają wziąć, kiedy budżety są szczupłe i suche. Jest jeszcze jedna sprawa. Absolutnie nie może być wyłączeń prądu. Mam na myśli zakłady przetwórcze czy fermy, czy też w ogóle u producentów rolnych, bo jeżeli będą następowały wyłączenia prądu, to proszę sobie wyobrazić, że ktoś ma tysiące kurczaków czy indyków i korzysta z agregatu, na którym można szklankę wody ugotować, jak na dworze jest 35° C. To jest niepojęte. Poza tym przyrost masy następuje, energia samych zwierząt plus ciepło to jest katastrofa. Takich wyłączeń nie może być i to jest apel do rządu. Apel żeby monitorować sytuację i jeśli to będzie postępowało, to rzeczywiście Agencja Rezerw Materiałowych musi uruchomić skup bydła, żeby nie doprowadzić do tego, że będzie podaż i nastąpi ogromny spadek cen i całkowicie udusimy produkcję. Czyli te 300 złotych, które daliśmy, to dalece nie wystarczy, a jeszcze większe będą z tego tytułu straty. Tak jak powiedziałem, pomoc *de minimis* absolutnie nie i nie może to być pomoc tylko socjalna, ale przede wszystkim powinniśmy się skierować na to, żeby pomóc wysoce produkcyjnym gospodarstwom, żeby uratować produkcję i żeby to były dalej konkurencyjne gospodarstwa, kiedy sytuacja hydrologiczna się poprawi.

I jeszcze sprawa zasadnicza. Myślę, że dzisiaj Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi , Sejm, ale przede wszystkim rząd powinien dokonać korekty PROW-u, żeby PROW nie był tylko od odwadniania, ale trzeba przyjąć cały program regulacji i nie tylko odwadniać, ale również nawadniać. Do tego jeszcze zbiorniki retencyjne, ale przede wszystkim deszczowanie, budowanie różnego rodzaju systemów nawodnień. To powinny być priorytety, bo przy dobrej pogodzie jeśli byłby system nawadniania, to dzisiaj mielibyśmy dobre plony i byśmy byli eksporterami i nie obawialibyśmy się. Ale też minister rolnictwa nic tutaj nie zrobi. Musi być minister środowiska. Wielokrotnie dyskutujemy na ten temat, a minister środowiska ma w wielu sprawach inne zdanie. Dlatego kończąc, mam apel z tego miejsca, myślę, że będę mówił głosem wszystkich rolników, do pani premier, przede wszystkim do pana prezydenta, i do całego rządu, żebyśmy razem działali, ale też mam apel, żebyśmy nie mówili wy i my, bo dzisiaj jesteśmy my wszyscy. Wszystkich nas dotknęła susza bez względu na to czy ktoś jest w PiS-ie, w Platformie czy w PSL-u, czy w innych partiach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan przewodniczący Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeszcze raz chcę bardzo podziękować za zwołanie tego posiedzenia, gdyż jak były wnioski, żeby zwołać posiedzenie Sejmu, to niestety nie udało się tego dokonać, to przynajmniej tutaj organizacje i związki zawodowe mogą wypowiedzieć się. To jest bardzo cenny głos. Myślę, że będzie brany pod uwagę przez ministra rolnictwa, chociaż boleję, że pana ministra tutaj nie ma. Niecałe trzy tygodnie temu

spotykaliśmy się jako przedstawiciele COPA COGECA z ministrem, omawialiśmy problemy suszy, mówiliśmy, jakie są problemy, co trzeba zrobić, jakie powinny być działania. Omówiliśmy również z panem ministrem wtedy, że nie może być takich działań, jakie są prowadzone przez wojewodów. Wtedy była jasna informacja, że ta informacja, którą wydaje instytut w Puławach, nie jest tylko podstawą do oceniania szkód. Wtedy była dyskusja na tym spotkaniu, że muszą być nadzwyczajne działania, które obejmą rzeczywiste obliczanie szkód. Ja dostaję telefony, dostaję maile, w których rolnicy się skarżą, że nie ma liczenia szkód przez komisje. Piszą, że mają klasę czwartą, a tylko piąta jest objęta, a skutki suszy są takie same na ziemi klasy czwartej, jak i piątej, trzeciej i innych. Jak można podchodzić do tego w ten sposób, że skoro jest dekretacja wojewody, to nie możemy kwalifikować ziemi klasy czwartej czy trzeciej? Jak można traktować rolników w ten sposób, bo wojewoda daje takie zalecenia? Umówiliśmy się wtedy, że nie będzie to stosowane.

Dlaczego pana ministra tutaj dzisiaj nie ma, kiedy z całej Polski przyjechali przedstawiciele związków zawodowych, organizacji, posłowie, a pan minister ma czas na mówienie rano w telewizji, przepraszam w radiu, o obietnicach, które chce wprowadzić, a nie ma odwagi spotkać się z nami tutaj i przedyskutować? To jest po prostu lekceważenie polskich rolników, którzy tu przyjechali z całego kraju, którzy mają propozycje rozwiązań. I jeżeli będziemy tylko dalej dyskutować i mówić, że rząd się zastanawia, rząd analizuje, rząd dopiero podejmie… My oczekiwaliśmy, że dzisiaj będzie konkretna decyzja. Jaka kwota została zabezpieczona w budżecie państwa, którą rząd może dysponować, o jaką kwotę powinniśmy zwiększyć i żądać jej zwiększenia, ale to dopiero będzie, jak rząd się spotka, jak rząd ustali, jak podzieli, zobaczy, bo takiego prawa się nie stosuje. Jeżeli koledzy proszą, żeby wprowadzić stan nadzwyczajny, to ja przepraszam, drugim stanem nadzwyczajnym jest szybkie wprowadzenie ustaw szybką ścieżką, tak jak państwo posłowie i senatorowie robią jednego dnia ustawy, to wy również powinniście zwołać się tutaj na decyzję rządu, opracować szybkie zmiany legislacyjne, które można wprowadzić już, nie czekając, czy stan nadzwyczajny będzie wprowadzony, czy nie, a samorządy i inne organizacje, które tu występują, mogą w tym uczestniczyć. Oczekuję, że rząd, pani premier, nie będzie tylko mówiła, że zajmie się polskimi rolnikami, ale rzeczywiście pani premier powinna powiedzieć, tak, siadamy, rozmawiamy, dyskutujemy i jak jest posiedzenie Komisji, to minister przychodzi, a nie lekceważy nas rolników z całej Polski, którzy przejechali nawet setki kilometrów żeby podzielić się swoimi uwagami. Stąd jest mój apel, żeby środki, które rząd zaoszczędził, bo rząd zaniedbał przez te osiem lat retencję wody, ile razy zgłaszaliśmy w Sejmie i w Senacie poprawki na retencję wody… Nie było zgody, lekceważenie.

Zdjęliście państwo w 2009 roku pakietowe ubezpieczenia, a dzisiaj przynajmniej w części rolnicy by mogli skorzystać z pakietowego ubezpieczenia, zaoszczędziliście na tym każdego roku ponad 500 mln zł, które było wcześniej przeznaczane na pakietowe ubezpieczenia. Zrobiliście sobie oszczędności na rolnikach, a dzisiaj byłby problem rozwiązany. Pan minister cztery lata temu przed kampanią wyborczą i zaraz po kampanii obiecywał, że wprowadzi rozwiązania pakietowe. Cztery lata minęły, pytamy, dlaczego nie wprowadził? Bo nie ma zgody ministra finansów, bo nie ma zgody na dofinansowanie, nie ma, nie ma, nie ma. Dalej tak nie może być. Oczekujemy od państwa, że w końcu podejmiecie decyzję i środki zaoszczędzone przez te lata od 2009 roku znajdziecie, żeby zrekompensować w części przynajmniej rolnikom straty, żeby mogli funkcjonować. Nie będę już powtarzać tych słów, które wcześniej koledzy mówili. Popieram wnioski zgłaszane przez moich kolegów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym powiedzieć, krótko oczywiście, przede wszystkim o faktach, bo mamy tu do czynienia z koncertem, w szczególności działaczy i posłów koalicji PO–PSL, a szczególnie PSL, którzy dzisiaj dochodzą do wniosku, jaki to się problem wywiązał i snują różne opowiastki. Od was, od koalicji rządzącej, wymaga

się, żebyście podejmowali decyzje, dlatego że rząd ma rządzić, a nie panować. Bo dochodzi do takiej sytuacji, że rząd jeździ po kraju jak administrator i ogląda, tak jak by nie wiedział, co się dzieje. A to, że nie widzi, to stwierdzamy my, ale przede wszystkim rolnicy. Przyjechałem dzisiaj jako członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzenie Komisji, na wezwanie pana przewodniczącego w sprawie nadzwyczajnej i oczekiwałem, że dzisiaj się dowiem, jakie działania rząd już podjął, jaką kwotę wyasygnował z budżetu państwa na pokrycie szkód. Dzisiaj przychodzi pani wiceminister i można by było to zaakceptować, pani wiceminister, członek rządu, ale gdyby miała upoważnienie, żeby mi odpowiedzieć na pytanie, jakie kwoty rząd dzisiaj ma do dyspozycji na pokrycie dramatycznych szkód w rolnictwie z powodu suszy. Proszę mi na to pytanie odpowiedzieć, czy pani ma takie uprawnienie, żeby pani to powiedziała.

Kolejna sprawa. Proszę państwa, dochodzi do sytuacji absurdalnych. Pan minister rolnictwa wymyśla jakieś absurdy, mówiąc na przykład, niech prezydent odwoła referendum i te 100 mln zł, które idzie na referendum, da rolnikom. Proszę państwa, to tylko dzieci i to nie do końca rozumne coś podobnego mogą wykrzykiwać, a to mówi minister rolnictwa polskiego rządu. Przede wszystkim trzeba przypomnieć panu ministrowi Markowi Sawickiemu, że jest członkiem koalicji rządzącej PO i PSL i to jego prezydent zafundował absurdalne referendum. I to trzeba mu wyraźnie powiedzieć. Czy on tego nie wie? Przecież on obiema rękami podpisywał się pod tym, żeby taki chwyt zastosować, jaki zastosował pan Komorowski, ówczesny prezydent. A dzisiaj takie absurdy opowiadać społeczeństwu nie przystoi.

Jeżeli chodzi o to, co się dzieje w terenie. Ja tu przyjechałem nie dla własnej przyjemności tylko w imieniu rolników. Proszę państwa, w szeregu gmin chociażby województwa mazowieckiego nie ma żadnych komisji. Kiedy idą rolnicy do gminy i mówią, panie burmistrzu, panie wójcie proszę niech komisja przyjedzie, bo ja mam dramatyczną sytuację, to urzędnicy odpowiadają: u nas nie ma suszy. Autentyczna odpowiedź jednej z rolniczek: to niech pan wójt ruszy pewną część ciała i zobaczy, jaka jest susza na polu. Proszę państwa, dochodzi do jakiegoś ogłupiania, opętańczego ogłupiania społeczeństwa w wykonaniu rządu Platformy i PSL-u. Tak nie może być i dlatego wy, działacze PSL-u, nie opowiadajcie dzisiaj jakichś historyjek i bajek, tylko zażądajcie od ministra rolnictwa decyzji albo go odwołajcie, bo on nienależycie sprawuje funkcję ministra rolnictwa. Nie dba o polskiego rolnika. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, w pani wystąpieniu, w przedstawionej dla nas informacji, dla posłów członków Komisji Rolnictwa jest szereg propozycji, tylko, to co mówił mój poprzednik, jaką konkretnie kwotę ma zabezpieczoną polski rząd w budżecie, aby wszystkich rolników w Polsce, których dotknęła klęska suszy, w sposób odpowiedzialny wesprzeć? Te propozycje są, jakieś są, ale mało konkretne. Jaką kwotą planuje rząd wesprzeć polskich rolników? Odnosząc się do konkretnej propozycji, żeby wójtowie mogli umarzać raty podatku, chcę zapytać, czy w tej kwestii są już jakieś ustalenia z ministrem finansów, żeby samorządy dostały stosowną rekompensatę? Kolejna sprawa. Dokładnie wczoraj był u mnie w biurze poselskim rolnik i zadał mi pytanie, dlaczego we wnioskach, które są opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa, dotyczących strat związanych z suszą nie ma wszystkich roślin, które od suszy cierpią? Konkretnie chodzi o ziemniaki przemysłowe i kukurydzę paszową. Czy to prawda, że tak jest, a jeżeli to prawda, to dlaczego tak się stało?

Było już tu mówione o tym, że szczególnie źle się dzieje, i rząd już wystąpił do Komisji Europejskiej, w produkcji bydła. Do tego trzeba oczywiście dodać mleko. Chciałbym zapytać, co w związku z tym, że nałożyła się sprawa kar za przekroczenie kwot mlecznych, już wiadomo, że to jest prawie 91 groszy. Olbrzymie kary płacą w tym momencie, czy będą płacić, rolnicy. Czy rząd zamierza, czy już wystąpił z wnioskiem do Komisji Europejskiej o umorzenie naliczonych kar? Kolejne pytanie z propozycją, że jeśli tak się nie stało, to żeby rząd o tym pomyślał i zrobił. Czy rząd wystąpił do Komisji Europejskiej

w sprawie zmiany rozporządzenia nr 702/2014? To rozporządzenie mówi o udzielaniu pomocy w związku z niekorzystnymi zjawiskami takimi jak susza, jeśli jest zniszczone 30% średniej rocznej produkcji danego rolnika z ubiegłych trzech lat. Uważam, że to jest bardzo rygorystyczny zapis i on w żaden sposób nie będzie w tej sytuacji, jaka dotknęła nas w roku bieżącym wspierał, pomagał polskim rolnikom; wręcz przeciwnie, wielu rolników nie będzie mogło skorzystać z tejże pomocy, bo przepis jest bardzo rygorystyczny. To należałoby bezwzględnie zmienić i uważam, że rząd powinien wystąpić ze stosownym wnioskiem, żeby takiej zmiany dokonać. Kolejną propozycją czy pytaniem moim kierowanym do rządu czy do pana ministra rolnictwa jest postulat, aby, wzorując się chociażby na sytuacji – wiadomość, która do mnie dzisiaj dotarła, informacja w mediach, że Komisja Europejska zabezpieczyła w budżecie unijnym kwotę chyba około 20 mld euro na wsparcie gospodarki greckiej w związku z jej tragiczną sytuacją – pomyśleć o podobnej kwocie. Może nie o tylu miliardach, ale kilku miliardach, żeby kwestię suszy rozwiązać nie tylko w Polsce, ale w całej Unii Europejskiej. Tutaj rzeczywiście jest potrzeba, żeby Unia Europejska znalazła szybko środki na wsparcie rolników poszkodowanych przez suszę we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Kolejna sprawa. Za tydzień chyba trafi do Kancelarii Premiera projekt budżetu na 2016 rok. Ponieważ stosownej rezerwy nie zaplanował rząd w roku 2015, a już wiemy, że skutki suszy zostaną przeniesione na lata następne, czy minister rolnictwa wystąpił bądź zamierza wystąpić o zabezpieczenie w przyszłorocznym budżecie stosownych środków na wsparcie rolnictwa w związku z tegoroczną suszą? Uważam, że taka kwota powinna być w przyszłorocznym budżecie zabezpieczona.

Kończąc, podsumowując, oczywiście popieram w całej rozciągłości apel o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu i zajęcie się tematem suszy na tym posiedzeniu. Moja propozycja dla pani premier już teraz jest taka, poprzez pana ministra, aby gdy będą omawiane kwestie kolejnego posiedzenia wyjazdowego Sejmu, a słyszymy, że takowe posiedzenia…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rządu.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Przepraszam, rządu, tak, tak, oczywiście rządu. Słyszymy, że takie posiedzenia mają być zwoływane i tutaj zacytuję panią premier: „od 11 miesięcy jestem premierem rządu i te wyjazdowe posiedzenia rządu, to jedyny sposób na to, żeby nie zgadywać i nie fantazjować jeśli chodzi o lokowanie pieniędzy i wspieranie określonych regionów, ale przede wszystkim by rozwiązywać konkretne problemy”. W związku z powyższym jest konkretny problem do rozwiązania, jest potrzebne bezwzględne wsparcie polskiego rolnictwa i proponuję, by kolejne posiedzenie rządu zrobić wśród zniszczonych przez suszę upraw na polskiej wsi i żeby o takie posiedzenie rządu wnioskował pan minister rolnictwa i żeby takie kolejne wyjazdowe posiedzenie odbyło się w terenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Warzecha.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, chciałem zadać kilka pytań, ale wcześniej ponowię pytanie, ponieważ dzisiejsze posiedzenie Komisji poświęcone jest jednej z najważniejszych spraw, sprawie szkód, i nie ma dzisiaj pana ministra. Nikt nie wątpi w kompetencje pani minister, ale byłoby ze wszech miar pożądane, żeby dzisiaj on tu był, dlatego proszę o odpowiedź, co było autentyczną przyczyną nieobecności pana ministra na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, poświęconym usuwaniu skutków klęski, jaką jest susza? Pani minister, była mowa o szkodach w uprawach, natomiast nie mówiliśmy o szkodach związanych z przerwami w dostawie energii i o tym, jakie to straty spowodowało dla przetwórstwa rolnego, ale także dla tych przedsiębiorstw, które zajmują się mrożeniem mięsa, owoców i warzyw. Czy mogłaby pani podać mniej więcej wysokość szkód, jakie są szacowane w związku z tym?

O ubezpieczeniach w Sejmie na posiedzeniach Komisji mówi się mniej więcej z taką częstotliwością, jak kiedyś mówiło się o braku sznurka do snopowiązałek w okresie PRL-u. Ubezpieczenia w rolnictwie nie działają jak należy. Tylko nieliczne firmy ubezpieczają od szkód związanych z suszą. Do pakietu związanego z gradobiciem, przymrozkami i z nawałnicami deszczu najczęściej nie dodaje się suszy. Wiemy, że państwo ponosi nakłady na ubezpieczenia około 200 mln zł. Z tego wynika, że te nakłady, które są ponoszone, nie są efektywne. Ubezpieczenia, po pierwsze, są drogie i rolnicy nie mogą sobie na to pozwolić, bo na blisko 2 mln gospodarstw około 134 tysiące rolników ubezpiecza się od suszy. Czy nie powinniśmy iść w tym kierunku, żeby raz na zawsze opracować bardzo dobrą ustawę dotycząca ubezpieczeń od skutków nawałnic, przymrozków i szkód związanych z suszą. Uważam, że to powinno się zrobić, skoro być może wydamy kilkaset milionów, a może i więcej na likwidację skutków suszy, czy nie warto przeanalizować, jakie straty mniej więcej w rolnictwie spowodowane są klęskami w ciągu 10 lat, uśrednić to i zastanowić się, czy nie pomóc rolnikom w kompleksowym ubezpieczeniu gospodarstw zarówno od szkód związanych z produkcją roślinną, jak i zwierzęcą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, to już jest któryś raz z kolei, że rząd nie sprawdził się w sytuacjach, kiedy powinien zadziałać. Polscy rolnicy nie czują się bezpieczni w naszym kraju. W takich sytuacjach jak ta powinno być działanie rządu. To jest rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, to podkreślam bardzo mocno, dlatego że przed chwilą wysłuchałem wypowiedzi wielu posłów z PSL, którzy tak mówią, jakby byli z opozycji. A przecież, drodzy panowie, mówię to również do szefa izb rolniczych pana Wiktora Szmulewicza, wy jesteście w PSL-u. To dzisiaj, po ośmiu latach się budzicie? To przecież jest wasza wina, to wy nie przygotowaliście żadnej strategii na taką sytuację. Ja już na posiedzeniach tej Komisji mówiłem wiele razy, że symbolem tego rządu będzie wiaderko z wodą. Jak zaczyna się pożar, to minister łapie to wiaderko, biegnie i próbuje gasić ten pożar. I to samo dzisiaj. Pani minister, to co pani przygotowała, co pani nam przedstawiła, to jest chciejstwo. Wszyscy by to chcieli, a gdzie są konkrety? Ile dopłat do nasion? Jaka to będzie kwota? Jaki jest przygotowany program pomocy dla rodzin rolniczych? Jeżeli skierowaliście wniosek do Komisji Europejskiej, to co ten wniosek zawiera? Jakie kwoty? Ostatni punkt: po uzyskaniu danych od komisji wojewódzkich szacujących szkody na podstawie itd. …sprawie szczegółowego zakresu sposobu realizacji niektórych zadań rząd przygotuje stawkę pomocy za 1 ha. Ile ta stawka będzie wynosiła? Jaka to będzie pomoc? Pani minister, jesteście nieprzygotowani, jesteście niekompetentni, naprawdę jesteście niekompetentni. I to, że minister lekceważy nas, posłów, to ja się do tego przyzwyczaiłem, ale po raz kolejny jest skandalem, że lekceważy tak poważny problem, że lekceważy rolników. To jest jego zakichany, już nie będę używał słowa, jakiego powinienem użyć, obowiązek tu dzisiaj być. To jest skandal, że można tak lekceważyć, że można być tak gburowatym i tak lekceważyć rolników. W telewizji oczywiście tak, bo tam się można pokazać, ale tu żeby z rolnikami, z członkami Komisji Rolnictwa porozmawiać, to nie go ma.

Drodzy państwo, to nie jest tak, że PiS tylko krzyczy, że PiS tylko ma uwagi, a sam nic nie robi. Drodzy państwo, w 2006 roku, gdy wystąpiła susza w Polsce, rząd nie czekał na żadne komisje, nie czekał na żadne sprawozdania instytutów, tylko pół miliarda złotych przekazał od razu na pomoc rolnikom. Od razu, bo wtedy trzeba działać. A wy, drodzy państwo, czekacie. Mamy wypowiedź pani minister z lipca, która mówi, nie, drodzy państwo, co wy chcecie, posłowie czego się czepiacie, nie ma żadnej suszy. Jeszcze w lipcu mówiła pani poseł, że nie ma suszy. A tak jak mówił pan Wojciech Mojzesowicz, od maja są kierowane do was pisma, że jest zagrożenie suszą, że będzie susza, przygotujcie się państwo. Ale nie, wiemy, że mamy wiaderko i z tym wiaderkiem pobiegniemy i ten pożar zagasimy. Powiedziałem, symbolem tego ministra, symbolem tego rządu,

symbolem Polskiego Stronnictwa Ludowego i Platformy Obywatelskiej przez te osiem lat będzie wiaderko z wodą i gaszenie pożaru tym wiaderkiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister. Nie widzę pana posła Borkowskiego, który zdumiał mnie swoją wypowiedzią, powiem szczerze, dlatego że tak się zachowywał, jakby w ogóle nie wspierał tego rządu przez osiem lat, a przecież wspierał w każdym głosowaniu, w każdym budżecie, odrzucał nasze poprawki dotyczące na przykład melioracji czy retencji itd., itd. Wspierał również zrujnowanie ustawy o ubezpieczeniach, którą później minister Sawicki miał naprawić. Mamy obietnicę przez kolejne pięć lat, łącznie z uruchomieniem środków europejskich do ubezpieczeń, czyli z uruchomieniem działania zarządzania ryzykiem. Takie były obietnice. Nasze projekty dotyczące zmiany ustawy o ubezpieczeniach były odrzucane. Gdybyśmy postępowali racjonalnie przez te wszystkie lata, ten problem nie byłby dzisiaj tak nabrzmiały. Nie rozumiem motywów niechęci do ustawy o ubezpieczeniach, chociaż mogę się domyślać, że pewnie chodzi o pieniądze, dlatego że w tym założeniu jak rząd Prawa i Sprawiedliwości przyjmował tę ustawę, to przewidywaliśmy, że dopłaty do ubezpieczeń będą wynosić 500–700 mln zł rocznie. Dużo, fakt. Tylko że wtedy, jak zajdzie potrzeba, to wypłata 3 czy 4 mld nie jest problemem dla państwa, rządu ani Komisji. Wtedy ubezpieczenia wchodzą w grę. Wobec tego z chęci oszczędzania tych pieniędzy ustawę tak zmieniono, że właściwie zakłady ubezpieczeniowe stosują blokadę dla rolników, aby nie chcieli się ubezpieczać. Ewentualnie od gradobicia, bo to jest punktowe zagrożenie, więc tu tak, ale od suszy, broń Boże. Kilkanaście procent składka ubezpieczeniowa, a więc stawki zaporowe. I nic dziwnego, że rezerwa, która była przeznaczona na dopłaty do ubezpieczeń upraw malała coraz bardziej, niewykorzystywana maleje z roku na rok i nadal jest niewykorzystywana. Ma zostać podobno w tym roku 60 mln zł z tej rezerwy, co ma być przeznaczone na rekompensaty, tak tu minister Sawicki zadeklarował. Faktycznie kwota iście symboliczna.

To są problemy, które były i narastały przez wszystkie lata, mimo naszych upomnień, że nie jest tak, że zawsze jest dobrze, że jak susza wystąpiła w 2006 roku, to znaczy, że już nie wystąpi na taką skalę nigdy. Ten rok jest naprawdę rokiem suszy o znacznie większej skali niż rok 2006, znacznie większej skali, znacznie poważniejszej. Jeśli ktoś nie wierzy, to proszę pojechać na wieś, szczególnie na tereny województw w centralnej Polsce. Pas od kujawsko-pomorskiego, Mazowsze, lubelskie, łódzkie. Proszę tam pojechać i zobaczyć jak to wygląda. Kolejna rzecz, o którą nie zadbano, to sposób liczenia strat. I te słynne 30% od wielkości gospodarstwa. Jak można do tej pory utrzymywać taki zapis? Przecież 30% wartości produkcji to przy największej suszy nikt nie uzyska, jeśli ma do tego hodowlę. Co to znaczy, to znaczy, że jak krowy pozdychają, to dopiero wtedy je uzyska. Czy do tego mamy doprowadzić? Bo jeśli do tego mamy doprowadzać i tak będziemy liczyli straty, to może rzeczywiście wtedy rolnicy cokolwiek otrzymają, ci co taką stratę ponoszą. Tylko że wtedy obudzimy się, naprawdę już nie wiadomo gdzie. Ale to są zaszłości, które należy poprawić, a ten rząd tego nie zrobił. Oszukiwał cały czas, oszukuje nadal i nie ma nadziei na to, że cokolwiek zmieni. Nie ma nadziei, dlatego że ustawa o ubezpieczeniach wielokrotnie obiecywana nie została zmieniona, więc oczywiście wiarygodność jest tutaj zerowa. Pokrzykiwanie i wiecowanie pana posła Borkowskiego, który firmuje ten rząd, który głosuje za wszystkimi jego ustawami, który głosował za zmianą ustawy o ubezpieczeniach rozdzielającą ryzyka, który głosował przeciwko wszelkim poprawkom budżetowym zgłaszanym przez Prawo i Sprawiedliwość, jest nie na miejscu w tym momencie. Wzywanie prezydenta, premiera żeby jechali teraz do Brukseli… Dobrze, mogą jechać, tylko wniosek został przygotowany dwa dni temu i nie wiadomo, co tak naprawdę zawiera. Nie na miejscu to wystąpienie, naprawdę nie na miejscu. Ale co można zrobić w tej chwili, bo to o czym mówię, to są rzeczy, o których powinno się myśleć na przyszłość i to należy zrobić, tylko rząd, który to zrobi, musi być wiarygodny, który zechce rzeczywiście realnie pomagać rolnikom, a nie który udaje,

że pomaga. Ale dzisiaj jest obecna chwila i obecny stan i oczywiście ubezpieczeń nie ma, bo rolnicy nie są ubezpieczeni z takich powodów, o których mówiłem wcześniej, a jest w tej chwili dramat.

Wobec tego co można zrobić w tej chwili? Ano poszukać tych pieniędzy w budżecie krajowym. Naprawdę poszukać tych pieniędzy i nie mówić, że będzie to 60 mln z rezerwy na dofinansowanie ubezpieczeń. I nie opowiadać głupot, za przeproszeniem, że będzie to 100 mln, jak nie zrobimy tego referendum. Trzeba było najpierw nie wspierać tego referendum, a teraz na trzy tygodnie przed i tak się tego nie da cofnąć, więc nie mówmy o rzeczach nierealnych.

Zajmijmy się rzeczami realnymi. A jakie są realne rzeczy i możliwości? Ano przejrzeć rezerwy budżetu państwa, które mają perspektywę niewydania. To są duże pieniądze. Ja już przejrzałem. Jak rząd czy minister chce, ja podpowiem. Spokojnie mogę wskazać źródła finansowania na 3–4 mld z rezerw, które na pewno nie zostaną wydane do końca roku. Oczywiście w tym jest te 60 mln ubezpieczeniowych. Co roku zresztą, proszę sprawdzić w budżecie, co roku zostaje 4–5 mld niezrealizowanych rezerw. To nie jest fikcja, to jest rzeczywistość. Proszę zajrzeć do sprawozdania budżetowego. Nie wiem, czy potrzeba 4 mld czy 5 mld, czy potrzeba 2 mld, ale te rezerwy naprawdę można znaleźć. Ja oczekuję i oczekiwałem, że dzisiaj będzie przynajmniej propozycja ministra rolnictwa, że wskazuje i wnosi na posiedzenie rządu o przeniesienie rezerw budżetu państwa na rezerwę, która będzie wspierać rolników w związku z suszą. Czy będzie to kwota 1 mld czy 2 mld, procedura jest następująca: wniosek składa minister rolnictwa, akceptuje minister finansów i zatwierdza Komisja Finansów Publicznych. Ja jako członek Komisji Finansów Publicznych deklaruję w imieniu wielu członków Komisji, że jeśli zajdzie potrzeba, zbierzemy się natychmiast, żeby taki wniosek ministra rolnictwa zatwierdzony przez ministra finansów zaakceptować. Bo sprawa jest pilna i nie są istotne wakacje czy inne sprawy, więc apeluję, żeby to zrobić i wskazuję konkretne propozycje. Jeśli z tymi propozycjami dzisiaj rolnicy by wyjechali, to można będzie powiedzieć, że posiedzenie naszej Komisji miało jakikolwiek cel. Jeśli nie, to oznacza tyle, że sobie pogadaliśmy, niektórzy skrytykowali nawet własny rząd, własną koalicję, ale tak naprawdę z czym odjadą rolnicy? Z nadzieją na to, że wójt będzie umarzał podatek rolny? A z czego ma mieć dochody, a gdzie jest rekompensata za umorzenie podatku rolnego dla gmin? To nie jest przypadek, że gminy unikają komisji, bo to daje i jak gdyby otwiera furtkę na umarzanie podatku rolnego, więc każdy odpowiedzialny wójt, odpowiedzialny za budżet gminy, jest w wielkiej rozterce. Czy pomóc rolnikom kosztem budżetu gminy i jeszcze zostanie ukarany obcięciem subwencji, czy może lepiej unikać, udawać, że się nic nie widzi, nie powoływać komisji to może nie przyjdą po umorzenie podatku. Taka jest w tej chwili rzeczywistość, więc nie dziwmy się samorządom, że tak postępują, że nie chcą tych wniosków składać i czasami udają, że nic nie ma. Oczywiście odpowiedzialni samorządowcy będą to robić, będą umarzać podatki, narażając budżet gminy na straty, przedkładając trudną sytuację rolników. Naprawdę w tej chwili jest możliwość wypłacania tego typu odszkodowań, korzystając z zapisu, że zagrożony jest byt ekonomiczny gospodarstwa i byt ekonomiczny rodziny. A więc też nie wkładajmy tego tylko i wyłącznie w pomoc *de minimis*, bo jeśli włożymy to w ramy pomocy *de minimis*, to będą to grosze, a dla niektórych nic nie będzie, dlatego że limity zostały przez niektóre gospodarstwa wykorzystane.

Wykorzystajmy furtkę zagrożenia stanu ekonomicznego czy egzystencji gospodarstw rolnych. Apeluję żeby to zrobić i oczekuję deklaracji Ministerstwa Rolnictwa, że takie wskazanie środków budżetowych nastąpi i będą to konkretne odpowiedzi, bo też mówienie o 100 zł dopłaty do hektara czy jakichkolwiek innych jest śmieszne. Nie denerwujmy rolników i nie mówmy tego, że jak zapłacimy im 100 złotych do hektara, to oni będą szczęśliwi i przetrwają. Nie przetrwają, dlatego że ci, co mają hodowle, muszą kupić paszę i one nie będą wcale tanie. Chyba że rząd zmierza do tego, żeby ci rolnicy skasowali hodowle bydła mlecznego, tyle że teraz nie warto, bo kwoty mleczne zostały zniesione, to może jednak warto trzymać się tej produkcji. Trzoda chlewna została skasowana i inne hodowle, więc może to mleko przynajmniej spróbujmy ratować, bo w tych gospodarstwach jest szczególny dramat, gdzie nałożył się kolejny problem, czyli zapłaty kar za mleko. Czy to nie jest dobry moment, pani minister, aby wystąpić do Komisji

Europejskiej teraz, właśnie przy takiej dramatycznej suszy, o umorzenie kar za mleko? Myślę, że jest to dobry moment. Czy taki wniosek został złożony? To jest pytanie. Jeśli tej sytuacji i tej okazji nie wykorzystamy, to też zmarnujemy kolejną szansę na uratowanie 800–900 mln zł. Takie są propozycje.

Chciałbym, aby posiedzenie Komisji zakończyło się konkretnymi ustaleniami. Oczywiście we wniosku pani marszałek jest pytanie, czy Sejm powinien się zebrać? Oczywiście jeśli Ministerstwo Rolnictwa nic nie zaproponuje, to jest oczywiste, że powinien zebrać się Sejm, aby może przez nacisk całego parlamentu spowodować, żeby ten rząd zaproponował jakieś konkretne rozwiązania. Apeluję o konkretne rozwiązania. Ja mogę wskazać, pomóc, ale inicjatywa należy do rządu, proszę o tym pamiętać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie przywitać przedstawicieli izby rolniczej z Bretanii. Kolega Walkowski prosił, tak że serdecznie witamy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa.

Szanowni państwo, debata dobiega końca. Przypomnę, że rolą komisji sejmowej jest rola nadzorcza i ta debata jest potrzebna żeby wskazać rządowi ocenę propozycji przedstawionych przez przedstawiciela rządu. Podobno pan Marek Sawicki w Internecie ogląda nasze dzisiejsze obrady, ale mógłby przyjechać. Najważniejsze sprawy pozwolę sobie tutaj wskazać, bo przy zgodzie całego prezydium, myślę, że bez sprzeciwu, jest przyjęcie wniosku, żeby na najbliższym zaplanowanym posiedzeniu Sejmu odbyła się debata na temat suszy i generalnie sytuacji w rolnictwie. Tak że nie będę tego poddawał pod głosowanie, chyba że będzie głos sprzeciwu. Przypomnę tylko przed wystąpieniem pani minister, jakie są główne punkty. Oczywiście poprosiłem, żeby był jak najszybciej protokół z dzisiejszego posiedzenia i nasz ekspert wypisze wszystkie pytania do rządu, jakie tutaj były postawione i na tym posiedzeniu, mam nadzieję, pan minister będzie mógł się do nich odnieść.

Przypomnę, że jest potrzebny program rządowy, że jest potrzebny mechanizm szacowania, czyli brak systemu, sprawa ustawy o ubezpieczeniach, brak systemu ubezpieczeń, sprawa gospodarki wodnej, tutaj mówimy o melioracji, o systemie retencji, sprawa wykorzystania środków z Unii Europejskiej. Przypomnę, że w PROW-ie nie ma działania zarządzania ryzykiem, które umożliwia wspieranie dochodowości, sprawa środków na 2016 rok w budżecie państwa, wreszcie sprawa metodologii obecnego systemu klimatycznego bilansu wodnego, która zdaniem rolników i osób piszących do Komisji nie daje prawdziwego obrazu suszy i spowodowanych strat. To też wymaga zajęcia się przez rząd. Sprawa Agencji Rezerw Materiałowych i zakupu bydła, sprawa instrumentów, sprawa *de minimis*, nie mogą to być tylko instrumenty w ramach *de minimis*, trzeba to rozszerzyć. Było pytanie, jakie kwoty ma rząd do dyspozycji na tym etapie, czy jest znana ta kwota? Ważna jest sprawa rybactwa, żeby rząd się tym zajął. Wreszcie sposób liczenia strat i wniosek, który pan poseł Kowalczyk postawił, to jest apel do rządu, żeby przejrzeć budżet, bo w ocenie pana posła 4–5 mld zł można wygospodarować, jeśli byłaby taka potrzeba. Poseł Ajchler również dużo zasadnych wniosków postawił. Przypomnę, że podjęliśmy decyzję, że na najbliższym zaplanowanym posiedzeniu Sejmu będzie ta sprawa postawiona. Teraz proszę panią minister na zakończenie o odniesienie się do tych tematów. A jeszcze pan poseł Ajchler zwracał uwagę, żeby rozważyć przyspieszenie wypłacenia dopłat bezpośrednich obszarowych, bo jest możliwość chyba od początku października. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, serdecznie dziękuję za wszystkie propozycje, za wszystkie uwagi. Z dużą wnikliwością zostaną one przeanalizowane i wykorzystane w dalszych pracach Ministerstwa Rolnictwa w kwestii wsparcia sektora rolnego w związku z klęską suszy. Niektóre z tych propozycji przedstawianych dzisiaj były oczywiście analizowane i stanowią treść propozycji działań w tym obszarze, działań, które kieruje minister rolnictwa na posiedzenie Rady Ministrów. Na pytania dotyczące konkretnych stawek, konkretnych kwot wsparcia dzisiaj nie mogę dać odpowiedzi, bowiem nie chcę osobiście rozbudzać nadmiernych nadziei lub podawać informacji, bo potem może okazać się, że rozwiązanie będzie bardziej korzystne dla rol-

ników. W świetle tego, że nie powinnam tego robić, pragnę się odnieść do komunikatu z dzisiejszego posiedzenia zamieszczonego przez jeden z portali internetowych, który już podał, że pani minister Szalczyk zapowiedziała wysokość konkretnych kwot. Otóż ja nie zapowiedziałam wysokości kwot wsparcia dla rolników, jakie będą faktycznie obowiązywały. Jak pamiętacie państwo, ja tylko przytoczyłam przykład jednej z propozycji, a nie mówiłam o tej propozycji jako o decyzji rządu. Z przykrością muszę prosić Wysoką Komisję o sprostowanie mojego wystąpienia w taki sposób, że to, co na wstępie powiedziałam, było propozycją wychodzącą z resortu rolnictwa, a jest oczywiście wiadomym, że decyzje o konkretnych rodzajach wsparcia podejmie Rada Ministrów.

Może warto jest jednak, niechętnie wracam do przeszłości, ale może tym razem warto jest wrócić do przeszłości. W 2006 roku była także duża klęska suszy, może nie tak duża jaka będzie w tym roku, ale obiektywnie była to bardzo duża klęska. Mam przed sobą informacje, jak przebiegały działania rządu w tamtym czasie w związku z klęską. Ta niekorzystna sytuacja atmosferyczna zaczęła się dużo wcześniej niż w sierpniu, ale wtedy decyzja Rady Ministrów została podjęta 29 sierpnia 2006 r. Nie mówię, że to była późna decyzja, tylko zapewne taki był czas potrzebny do przygotowania rozporządzenia i oszacowania wówczas poziomu strat. To rozporządzenie Rady Ministrów z 2006 r. postanowiło, że wnioski o pomoc można składać do 15 października, a pomoc zaczęto wypłacać w połowie listopada. Zatem chcę powiedzieć, że ten problem jest problemem bardzo poważnym. Wymaga z jednej strony niebudzącego żadnych wątpliwości oszacowania strat i zaplanowania pomocy adekwatnej do tych strat. Oczywiście dysponujemy środkami publicznymi, więc obowiązuje nas należyta dbałość, należyte udokumentowanie tych strat. Proszę państwa, stosownie do strat jakie zostaną oszacowane, minister rolnictwa będzie wnioskował przede wszystkim o pomoc z budżetu krajowego, ale także już wnioskował o pomoc z budżetu Unii Europejskiej.

Z uwag bardziej szczegółowych. Pan Wojciech Mojzesowicz podnosił ważną kwestię związaną z kosztami zazielenienia i dla poinformowania opinii publicznej muszę się tutaj wypowiedzieć. Mianowicie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informuje już od jakiegoś czasu, że sprawa związana z wysiewem roślin na międzyplony w związku z wymogiem zazielenienia może być potraktowana jako wystąpienie zjawiska siły wyższej. Rolnicy, którzy z obiektywnych powodów nie mogą się wywiązać z tego obowiązku i nie powinni nieracjonalnych kosztów ponosić w rodzaju zasiewów do suchej gleby, mogą być zwolnieni z tego obowiązku, jednak przestrzegając ogólnego przepisu, że w terminie dwóch tygodni od zamiaru niedokonania zasiewu poinformują biuro powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rolnicy mogą także zamienić swój zamiar dokonania międzyplonu ścierniskowego na decyzję posiania międzyplonu w terminie późniejszym. Więc nie jest to, proszę państwa, sytuacja, która przymusza rolników do nieracjonalnych decyzji.

Była tutaj podnoszona kwestia, czy wszystkie rośliny uprawne mogą być przedmiotem szacowania. Tak, wszystkie rośliny uprawne w produkcji rolnej mogą być przedmiotem szacowania przez komisję. Podnoszona była też kwestia przy jednym z instrumentów i też może warto to bliżej wyjaśnić. Pomoc, która jest połączona ze stratą 30% dochodów nie jest połączona z pomocą *de minimis*, o tym, że jest to pomoc *de minimis* wielokrotnie była mowa. Nie, to jest odrębny rodzaj pomocy. Ten wymóg 30% strat w gospodarstwie rolnym nie wynika z jakiejś własnej decyzji kraju członkowskiego czy też Komisji Europejskiej. Jest to przeniesienie zobowiązania, jakie wiąże Unię Europejską, sekcja rolna postanowień z WTO w ramach uzgodnień światowych. Rekompensaty, najogólniej mówiąc, w związku z różnego rodzaju zjawiskami niekorzystnymi mogą mieć miejsce wówczas, gdy poziom tych strat wynosi 30% i dlatego wywiązujemy się z tego ogólnie, powszechnie obowiązującego warunku.

Była podnoszona kwestia hodowli ryb. Tak, hodowle ryb na podobnych zasadach będą objęte wsparciem jako jeden z obszarów objętych tą katastrofalną sytuacją. Była też podnoszona sprawa, tak zrozumiałam wypowiedź, że powołanie komisji do szacowania strat wymaga dokumentu IUNG-u, czy wymaga komunikatu IUNG-u, że na danym terenie zaistniała klęska. Otóż informuję Wysoką Komisje, że takiego bezpośredniego powiązania nie ma. Dokumenty i komunikaty IUNG-u są bardzo ważne, stanowią istotne

narzędzie posiłkowe dla decyzji wojewodów, ale jeśli jednak są racjonalne przesłanki, że na danym konkretnym terenie mamy do czynienia ze zjawiskiem suszy, może być komisja powołana. Reasumując, chcę powiedzieć i odnieść się także do tego, że państwo mówili, że poziom szczegółowości badań przez IUNG nie jest aż tak dokładny, żeby dotykał każdej gminy. Tak, on nie jest tak dokładny, ale on nie warunkuje podjęcia działań komisji szacującej szkody.

Dziękuję za wszystkie uwagi, z całą powagą zostaną wykorzystane. Naprawdę ta susza jest problemem nas wszystkich, i Ministerstwa Rolnictwa, i administracji, i samorządu, i posłów i wszyscy na miarę naszych możliwości i kompetencji…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Nie rozpoczynamy dyskusji, bo sprawa będzie do Sejmu skierowana…

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

… będziemy oczywiście ją rozwiązywać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy jeszcze pan poseł Bogucki?

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To znaczy?

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

A właściwie dwa wnioski. Pierwszy, to żeby uzupełnić te kwestie, które były już tu poruszane o sprawę dotyczącą sytuacji producentów mleka w związku z suszą, ale też w kontekście kar za nadprodukcję, niskich cen skupu, braku pasz itd.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W sprawach różnych może pan postawić taki wniosek.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Nie, ja bym chciał, żeby to było jednym z punktów, które będą przedmiotem informacji na temat tego, czy będzie specjalny programu dla producentów mleka, informacji, która będzie przedstawiona na posiedzeniu plenarnym. Nie jako punkt porządku dziennego, tylko jako jeden z podpunktów tej informacji, o której pan przewodniczący mówił. A druga rzecz, to przyznam, że nie zrozumiałem informacji, którą przedstawiła pani minister w kontekście wcześniejszego wystąpienia pana posła Borkowskiego. Pani minister mówiła, że rolnicy mogli zwolnić się z obowiązku posiania poplonów w ramach zazielenienia, występując na dwa tygodnie wcześniej z odpowiednim wnioskiem, czyli już 1 lipca powinni byli wiedzieć, że nie będzie 15 lipca padał deszcz i susza będzie dalej trwała. Może pani minister ma kontakty gdzieś wyżej, czyli w niebie, my takich kontaktów na wsi nie mamy jeszcze i nie wiemy, co będzie się działo dwa tygodnie później i czy będzie można posiać te poplony czy nie. To po pierwsze. Po drugie, czy Ministerstwo Rolnictwa albo Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa poinformowała o tym rolników? Bo ja w międzyczasie próbowałem przeszukać Internet i nie znalazłem żadnej informacji o tym, że taka możliwość istnieje. Siedzą obok mnie rolnicy, czy któryś wiedział, że może nie siać poplonów? Byli oczywiście tacy, którzy wiedzieli, bo pan poseł Walkowski stwierdził, iż swoich znajomych, rolników z PSL-u informował o tym, że można nie siać. Więc ja bym chciał spytać, skąd…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale szanujmy się trochę, bo…

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Ale tak było, naprawdę. Skąd miał te tajne informacje poseł Walkowski? Jednocześnie stwierdził, że dopiero w ministerstwie pracują nad odpowiednimi rozwiązaniami, które zwolnią z obowiązku zazielenienia. Czy rzeczywiście tak było, że poseł Walkowski tylko

niektórych rolników o tym informował, mając jakieś przecieki z ministerstwa i czy to nie jest przestępstwo, panie pośle, jeśli pan się zachowywał…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale panie pośle… Dziękuję bardzo. Jeszcze, tylko naprawdę krótko, pan poseł Kalemba i pan poseł Walkowski, bo byli wymienieni.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Pani minister, jest taka prośba, żeby to, co pani powiedziała, że bilans wodny podany przez IUNG jest jednym z kryteriów, żeby przekazać informację na piśmie, żeby to odblokowało powoływanie tych komisji. To jest jedna rzecz. I druga, bardzo konkretna związana z tymi protokołami. Rozumiem, że podstawą udzielenia pomocy do jednego hektara będzie protokół komisji, i później proponowany 1000 czy 2000 złotych. Ten protokół jest kluczowy, więc żeby chociaż była informacja w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Walkowski musi się bronić.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ja się nie będę bronił, panie przewodniczący, bo nie mam przed czym. Kwestia dotycząca zazielenienia potwierdza to, że jestem osobą logicznie myślącą i przewidującą. Zabiegałem o to, informację w momencie przygotowania przekazałem. Szkoda, że poseł Bogucki nie mieszka w województwie wielkopolskim, ale rolnicy na portalu Wielkopolskiej Izby Rolniczej mają informację najpóźniej w ciągu sześciu godzin i mogą z niej korzystać. Jest na naszym portalu strona susza, od trzech miesięcy funkcjonująca, wszystkie te informacje są przekazywane. Nie jest to wiedza tajemna, wystarczy tylko wiedzieć, jakie są zjawiska pogodowe, jakie zjawiska fenologiczne, wystarczy żyć w przyjaźni z przyrodą i z Panem Bogiem i te podpowiedzi przychodzą. Żadnego CBA, CBŚ nie trzeba podrzucać, z uwagi na to, że zabiegałem o te informacje, jak tylko było potwierdzenie możliwości rozwiązania, potwierdziłem je i komunikaty są puszczone. Są z nami koleżanki i koledzy z Bretanii, bo akurat przebywają w Warszawie. Wyszedłem po nich i potem usłyszałem, że było wymienione moje nazwisko, że jest zdziwienie, że poseł Walkowski popiera ten rząd. Ba, powiem tak, popieram ten rząd i znając swój charakter będę nawet popierał rząd, kiedy ministrem konstytucyjnym będzie Krzysztof Jurgiel.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę nie żartować.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Proszę to zaprotokołować i obojętnie kto będzie ministrem, jestem obywatelem tego państwa i wszelkie wybory, które są przeprowadzane, przyjmuję, a demokracja nakazuje jeden obowiązek, że wszystko trzeba robić w imię dobra wspólnego. Ja tak zostałem wychowany, taki mam charakter i mówię, żebyście się nie zdziwili, jak będziecie sprawowali władzę, ja też was będę wspierał i będę to robił nie w sposób atakujący, tylko w sposób normalny będę do was występował, wskazywał na pewne możliwości rozwiązań. Myślę, że będziecie mnie tak traktowali, jak ja was traktuję, czyli po bożemu i zgodnie z chrześcijańska nauką. Na to liczę. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister jeszcze chciała zabrać głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Ja tylko chciałam krótki komunikat przedstawić. Informacja o możliwości rezygnacji z zasiewów w terminie do 20 sierpnia została zamieszczona na stronie internetowej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i każdy może ją odczytać, jest informacja publiczną. Problem pojawił się na początku…

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

18 sierpnia.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Problem pojawił się na początku sierpnia. W związku z tym, że termin prawny był do 20 sierpnia rolnicy zaczęli masowo zadawać to pytanie, sprawa została wyjaśniona, zinterpretowana i odpowiedni komunikat został zamieszczony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykamy ten punkt. Następny punkt, sprawy różne. Tu jest prośba do pani minister, żeby powiedzieć krótko na temat premii dla młodych rolników, bo 13 sierpnia opublikowano rozporządzenie, a już od 20 sierpnia do 2 września ma być przyjętych 30 tysięcy wniosków. Czy rolnicy byli poinformowani o zasadach, bo w ciągu sześciu dni przygotować na podstawie rozporządzenia propozycje, to nie jest takie proste. Jak to faktycznie wygląda?

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Poproszę pana dyrektora Mieczysława Paradowskiego o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich MRiRW Mieczysław Paradowski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Tak jak tu zostało powiedziane, od dnia dzisiejszego przyjmowane są wnioski o premie dla młodych rolników w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014–2020. Odpowiednio wcześniej zostało przygotowane rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli można, proszę bliżej mikrofonu mówić.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich MRiRW Mieczysław Paradowski:

…trzydzieści dni przed ogłoszeniem naboru. Taka informacja została przekazana wszystkim zainteresowanym. Tak więc wszyscy zainteresowani mieli 30 dni na to, aby przygotować swoje wnioski, zebrać odpowiednie dokumenty i mają w tej chwili 14 dni na to, aby złożyć wnioski. W tym naborze została oddana do dyspozycji cała pula środków na młodego rolnika, co po części wynika z nowej konstrukcji schematu ubiegania się o wsparcie dla młodego rolnika, z tym że jest ona na tyle duża, że nie zakładamy wykorzystania całej puli środków w ramach tego działania i po prostu na kolejne nabory zgodnie z rozporządzeniem, które przewiduje to, że w pierwszym kwartale każdego roku będzie ogłaszany nabór. Jest to więc pierwszy nabór, pełna pula środków dana do dyspozycji, wydzielona jest kwota na województwo mazowieckie, ale to wynika z tego, że województwo mazowieckie jest traktowane w szczególny sposób z racji przekroczenia limitu PKB przypadającego na jednego mieszkańca. Tak jak powiedziałem, nie ma zagrożenia, że w pierwszym naborze środki zostaną wykorzystane. To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Takie pytanie dodatkowe. Czy to znaczy, że ta pula, która jest na całą perspektywę finansową, została podzielona na lata, czy nabierana będzie teraz ilość środków, która może całej puli dotyczyć?

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich MRiRW Mieczysław Paradowski:

Tak jak powiedziałem, ta pula nie została podzielona na lata, a więc pełna kwota ponad 700 mln euro jest skierowana do tych, którzy złożą wnioski i uzyskają minimum punktowe, bo nowym rozwiązaniem w ramach tego działania jest to, że określone zostało minimum punktowe, które trzeba osiągnąć, ażeby wniosek mógł być zakwalifikowany do finansowania i premia mogła być przyznana.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ja króciutko w tej sprawie…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bo ma przecieki, tak.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ja piję kawę z fusami i jak spojrzę na dno kubka, to coś widzę. Z moich przecieków, które też wynikają z pytań i zainteresowania tematem, ponieważ wiemy, że przesuwała się lista tak zwanego starego naboru i ona też uległa wyczerpaniu, w związku z tym jest wysycenie tym działaniem w terenie. Informacje były przekazywane, bo było pytanie, czy były informacje. Na dowód tego dla kolegów z Podlasia, dla pana ministra, 31 lipca podpisałem umowę z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego i Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Poznaniu o prowadzeniu wspólnych działań w zakresie informowania rolników beneficjentów działania w zakresie PROW-u 2014–2020. Włączyliśmy w tę akcję samorządy terytorialne i te informacje są przekazywane szeroką ławą, będziemy informowali o wszystkich działaniach. W przypadku tego działania w kubku z fusami zauważyłem, że ze względu na to, że jest to pierwsze działanie i nałożyły się kwestie związane ze „starym młodym rolnikiem" i „nowym młodym rolnikiem", istnieje możliwość przedłużenia naboru o 14 dni, a więc do 16 września i najprawdopodobniej z tego wskaźnika mam dane informacyjne, ten termin zostanie przedłużony. Ja mam pytanie do pani minister, czy rzeczywiście moje źródła są prawidłowe, czy będę musiał kubek zmienić? Przepraszam, że troszeczkę żartuję, ale z tych informacji, które do mnie docierają, to jest możliwość przedłużenia naboru o dwa tygodnie. Czy w tym roku, chociażby ze względu na zamieszanie z suszą, składaniem wniosków, nie rozpatrzyć propozycji przedłużenia naboru o dwa tygodnie, abyśmy do 16 września był termin składania wniosków. Dziękuję za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Po tej informacji pan poseł już więcej przecieków nie będzie miał. Proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Zofia Szalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, terminy składania wniosków ogłasza prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i on podejmie decyzje o ewentualnym przedłużeniu tego terminu, chyba że pan dyrektor Paradowski chciałby jeszcze coś dodać.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich MRiRW Mieczysław Paradowski:

Ja tylko mogę powiedzieć, że rozporządzenie określa termin naboru wniosków na okres 14 do 30 dni. W tej chwili został ogłoszony ten najkrótszy termin 14 dni, ale tak jak pani minister powiedziała, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa może wydłużyć ten termin do 30 dni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, ja mam prośbę, żeby rozważyć ten wariant, bo on będzie korzystny chociażby ze względu na działania wygaszające „starego młodego rolnika" i „nowego młodego rolnika". Wnioskuję w imieniu Komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wniosek do pani minister. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos sprawach różnych? Nie widzę. Zamykam ten punkt. Dziękuję serdecznie za przybycie. Myślę, że ta debata wskazała rządowi na szereg niedociągnięć, w sensie programu, które – mam nadzieję – w dalszych pracach zostaną naprawione.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.